



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 1 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 31.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośzenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-aj do 2-aj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-iej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Z historii samorządu u nas.

I.

Wobec zaprowadzenia tymczasowych instytucji samorządowych w naszym kraju przez władze wojskowe niemieckie, nie od rzeczy będzie przypomnieć w jakich warunkach, w jakiej ścisłonej i dławiącej atmosferze musiało istnieć u nas życie społeczne i gospodarcze pod zaborem rosyjskim w przebiegu całego stulecia.

Już w roku 1818, a więc w lat trzy po kongresie wiedeńskim, zmieniono w Królestwie rady municypalne i wojewódzkie, w roku 1830 znikły zupełnie jakie ślady istniejącego u nas samorządu.

W roku 1861 wskrzeszono, coprawda, karykaturę instytucji samorządowej, lecz wskutek wybuchu powstania i po stłumieniu tego ostatniego i zaprowadzeniu w stosunku do całego kraju i jego mieszkańców prawa „pięści i knuta”, nawet karykatura owa w życie wprowadzona nie została.

Tak więc życie nasze społeczne przez całe stulecie powierzone było samowoli wrogich nam władz biurokratycznych, obcych duchowi ogółu i kraju i prądom kulturalnym.

Jaki rezultat z tego rodzaju systemu nastąpił, najlepiej dowodzą same cyfry *).

Warszawa w ostatnich latach przed wojną liczyła przeszło 46 procent analfabetów, czyli niemal połowę mieszkańców; jeszcze straszniejsza statystyka ta przedstawia się w środowiskach wielkiego przemysłu. Tak, na przykład, ilość analfabetów u nas w Łodzi i w sąsiednich Pabjanicach wynosiła z górą 60 procent.

W roku 1828 Warszawa liczyła w stosunku do ludności znacznie więcej szkół początkowych, niż w ostatnich latach przed wybuchem obecnej wojny, ponieważ liczba szkół tych wzrosła zaledwie o 2 i pół procent, ludność zaś powiększyła się o 5 i pół raza.

Gdy takie miasta, jak Petersburg lub Moskwa wydają średnio na szkolnictwo elementarne po 70 kopiejek na mieszkańca, Warszawa wydawała zaledwie 24 kopiejki.

Jak dalece i rażąco odbijają się te liczby od liczb, przeznaczonych na takie cele w państwach zachodniej Europy, wystarczy przytoczyć, że Berlin na szkolnictwo początkowe wydaje na jednego mieszkańca przeszło 5 rubli rocznie, czyli 20 razy tyle, ile wydawała Warszawa.

W takim samym „kwitnym” stanie, zawdzięczając troskliwemu, opiekuńczemu rządowi rosyjskiemu, znajdowały się i inne instytucje o charakterze społecznym, jak na przykład: szpitalnictwo, higiena, przedsiębiorstwa miejskie itp.

Działo się to z jednej strony z powodu ociężałej i zawilej machiny biurokratycznej, z nieznamości spraw miejscowych przez sfery rządzące, z drugiej zaś strony przez wrogię ich względem Królestwa stanowisko—utrudnianie we wszelkich kulturalnych zamierzeniach społeczeństwa.

Tak, na przykład, miasta powiatowe musiały uzyskiwać aprobatę przedstawianych projektów, nie przewyższających sumy 150 rb., przez urzędy powiatowe,

o ile zaś koszty wydatków przekraczały powyższą sumę do 20,000 rb.—władz gubernialnych, wyżej zaś 20,000 rb.—zewolonia ministerjum i t. d. i t. d.

Wystarczyło jedno pociągnięcie ręką czerwonego ołówka, dokonane przez danego „dygnitarza”, by najnieodwrotniejszy projekt przepadł raz na zawsze.

Nic dziwnego zatem, że przy takim systemie wiele pożytecznych, a nieodzownych projektów musiało oczekiwać na zatwierdzenie lata całe, lub też z tych lub owych względów, nieraz wprost z fantazji, odkładane były stale, jak to, na przykład, działo się z projektem kanalizacji w Łodzi.

Chcąc niejednokrotnie przeprowadzić jakąś sprawę, trzeba było w każdej instytucji poszczególne przekupywać dostojników państwowych kosztownymi łapówkami.

Z powyżej przytoczonych, aczkolwiek bardzo ogólnikowych danych, jasno wynika, że zaprowadzenie u nas obecnego tymczasowego samorządu, jakkolwiek niepozbawiony on jest pewnych usterek i braków, jest wielkim krokiem naprzód, dopuszcza bowiem społeczeństwo do radzenia nad potrzebami ogółu i kontroli nad wydatkami.

Zupełnie naturalnym jest, iż ideałem rad samorządowych powinno być, aby członkowie ich wybierani byli na podstawie powszechnego prawa głosowania, aby w ten sposób zapobiedz zakusom i nadużyciom ze strony mniejszości mieszkańców, a natomiast zapewnić słuszną prawa większości, która najczęściej odczuwa braki faworyzującego ową mniejszość systemu.

O brakach tych, a raczej o kwestjach, domagających się jaknajpilniejszego wprowadzenia w życie, pomówię w następnym artykule, starając się przedstawić bezstronnie, lecz krytycznie.

G.

Kronika polityczna.

Zajęcie Karaburunu.

ROTTERDAM, 29 stycznia. O wyładowaniu wojsk czwórporozumienia na półwyspie Karaburun na wschodzie od wejścia do zatoki salonickiej dochodzą nas dalsze szczegóły:

Łądowanie odbyło się pod osłoną dział okrętów wojennych angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich mimo protestu kmdanta greckiego. Piechota francuska otoczyła fort i sąsiednie budynki i przesunęła je. Ludności miejscowej rozkazano opuścić mieszkania. To postępowanie tłumaczą tem, że jest potrzebne, żeby fort nie znalazł się w posiadaniu kogo innego, aniżeli czwórporozumienia, a jest powód do przypuszczenia, że w bliskości wybrzeża znajdują się niemieckie łodzie podwodne.

LUGANO, 29 stycznia. „Corriere della Sera” donosi z Salonik 28 stycznia: Dziś rano wojska czwórporozumienia przy pomocy dywizji okrętowych zajęły pozycje i twierdzę Karaburun, która broni portu salonickiego. Karaburun jest obsadzony teraz wojskami francuskimi i angielskimi a także wojskiem, które wylądowało z krążownika włoskiego „Piemonte” i rosyjskiego „Askold”. To zajęcie zrobiło duże wrażenie.

„Corriere della Sera” zamieszcza tę wiadomość tłustym drukiem, chcąc zapewne zwrócić uwagę na udział wojsk włoskich w tem zajęciu.

Redakcja telegramu nasuwa myśl, że zajęcie odbyło się nie bez oporu wojsk greckich. Według „Corriere della Sera” było

zrozumiałe, że alianci nie mogli na to pozwolić, żeby Grecy pozostawiali nadal na straż wejścia do portu salonickiego, szczególnie kiedy koło przylądka Karaburun transportowiec angielski padł ofiarą nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej.

„Berliner Local Anzeiger” znostruje te doniesienia następującą wagą: Łądowanie wojsk czwórporozumienia w Karaburun, na półwyspie półwyspu Chaleidyce, nie może mieć wpływu na oczekiwaną walkę w Macedonii greckiej. Karaburun leży o 19 kilometrów na południu od Salonik na przylądku wystającym daleko w zatokę Salonicką i tworzącym niby port wewnątrz Salonik. Ponieważ jednak z Karaburun prowadzi droga do Seresu w Macedonii wschodniej, i jest ważną dla tamtejszych wojsk greckich, można uważać ten świeży krok ententy jako dalsze umyślne drażnienie Grecji.

Z Czarnogórze.

BERNO, 31 stycznia.

Specjalny korespondent gazety „Idea Nationale” depeszuje z Durazzo, że w przedstawieniu do wszelkich innych doniesień zapewnić może, iż w całym Czarnogórze dokonano złożenia broni. Najważniejszym powodem tego był zupełny brak żywności.

Durazzo i Walona.

LUGANO, 30 stycznia.

Turyńska „Stampa” potwierdza, że włosi za radą Essada baszy, ustępują bez walki z Durazzo, ale z Walony chcą zrobić z pomocą czwórporozumienia drugie Saloniki.

Rumunja a Grecja.

Specjalny korespondent dziennika „Adwerul” otrzymał z wiarogodnego źródła dyplomatycznego potwierdzenie wiadomości, głoszącej, iż pomiędzy Rumunją a Grecją zawarty został układ, dotyczący neutralności obydwóch państw. Obydwa te mocarstwa zapewniły wzajemną neutralność i żadne z nich nie porzuci jej bez zgody drugiego.

Anglja udziela Rumunji pożyczki.

BERLIN, 30 stycznia.

Pisma szwajcarskie dowiadują się, że w Londynie została zawarta transakcja pożyczkowa pomiędzy Anglią a Rumunją. Na mocy tej transakcji wypożycza Anglja Rumunji 200 milionów s.

Nad granicą rosyjsko-rumuńską.

BERLIN, 30-go stycznia.

„Vossische Zeitung” donosi z Petersburga: W „Odeskim Listku” czytamy: Operacje na granicy besarabsko-rumuńskiej nie zostały jeszcze zakończone. Być może, iż uda się dyplomacji naszej ułatwić osiągnięcie naszych celów, oraz zmniejszyć ilość ofiar.

Do powyższej informacji „Vossische Ztg.” dodaje: Jednocześnie dowiadujemy się, iż Rosjanie gromadzą niesłychanie wielkie masy wojsk szczególnie około Ungeni, oraz wzdłuż całej granicy rumuńskiej.

Nadzieja Kitchenera.

AMSTERDAM, 30 stycznia. „Vossische Zeitung” pisze:

Jak się dowiadujemy z Londynu, miał Kitchener przemowę do udających się na front oficerów, w której powiedział, że wojna wchodzi teraz w ostatni okres. Państwa środkowe są wyczerpane, Anglja, przeciwnie, wyęta teraz wszystkie swoje

sily, ażeby doprowadzić do zwycięskiego końca.

Czwórporozumienie zwycięży, ponieważ Anglja umiała zwiększyć liczbę widowni wojny i w ten sposób rozproszyc siły państw środkowych.

Wrzenie w Indjach.

Wbrew zapewnieniom angielskiego rządu spraw zewnętrznym o spokoju w Indjach Wschodnich donosi współpracownik „Kölnische Volkszeitung”, według sprawozdania Brooka, fotografa ekspedycji Cooka, że w Indjach panuje wrzenie, którego sprężyną jest tajne stowarzyszenie „Młode Indje”. Brook powiada, że rozbrojono wielką część wojsk indyjskich w obawie, żeby nie przeszły do powstańców i nie wydały im broni i amunicji. W całym Indjach niewolno tubylcom posiadać broni.

Według najświeższych wiadomości wykryto drugi spisek w Lahore i aresztowano około 100 osób.

Ram Chandra powiada w swoim piśmie: duch rewolucyjny objął wszystkie części Indji. Miliony młodych Hindusów przyłączyło się do tego ruchu, mającego na celu zruczenie jarzma angielskiego.

Japonja zachowuje się wobec tego spokojnie, a nawet sprzyja powstańcom, o ile się to da pogodzić z sojuszem zawartym z Anglią. Japonja spoziera pożądliwie na Singapur i cały półwysp malajski, a nawet na Bombay. Czy się anglicy, dbali o swoją przyszłość w Indjach, nie przeliczyli?

Przygotowania nad Kanałem Sueskim.

KOLONJA. Według „Köln. Ztg.” podróżni przybyli z Bombaju do Neapolu na parowcu „Montebello”, widzieli w kanale Sueskim prace fortyfikacyjne, wykonywane przez Indjan i Kanadyjczyków. Wzdłuż kanału ciągną się silne okopy i forty w kilka rzędów; z Suesu zaś do Izmailu budowana jest kolej. Na morzu Czerwonym krąży torpedowce, zaopatrzone w najnowsza artylerję szybkostrzelną. Nadto podjęto przygotowania, by w razie utraty jednego brzegu Nilu, wojska mogły skupić się na drugim i stawić opór.

Ostrzeliwanie Nancy.

GENEWA. Podczas ostatniego ostrzeliwania Nancy na miasto padło dziesięć pocisków wagi 700 do 800 kilogramów. Siła wybuchu była przerażająca. Wiele domów uległo zburzeniu. Około godziny 12 ukazały się trzy aeroplany niemieckie i rzuciły bomby, skutkiem czego wiele osób odniosło rany.

Zeppelin nad Paryżem.

PARYŻ, 30-go stycznia. — Doniesienia Agencji Havasa: Podczas gęstej mgły ukazał się nad Paryżem w sobotę, około godz. 11 wiecz. „Zeppelin” i obrzucił miasto bombami. Jest sporo ofiar ludzkich. W jednym punkcie bomba zabiła 15 osób, w innym mężczyzną i 3 kobiety. Dom, na który padła bomba, uległ doszczętnie zburzeniu. Straty materialne są dość poważne. Pościg za sterowcem przez aeroplany pozostał bez skutku. Zaraz po ukazaniu się Zeppelina zarządzono zgaszanie wszystkich światła i do godziny 1 w nocy Paryż pogrążony był w zupełnych ciemnościach.

Ofiary Zeppelina.

PARYŻ, 31 stycznia. Agencja Havasa donosi: Prezydent Poincaré i minister spraw wewnętrznych Malvy wczoraj rano odwiedzili około 10 ofiar ataku Zeppelina. Zwiędzieli następnie nową widownię działalności balonu, gdzie stał liczny tłum, omawiając spo-

* Rys historyczny, dotyczący zarządu miast w Królestwie Polskim. — Adolf Suliński.

kojne wypadki. Liczba ofiar zabitych do-
sięga 24, w tem znajduje się kilku, których
osobowości nie było można stwierdzić. Mię-
dzy stwierdzonymi znajduje się 9 zabitych i
14 rannych kobiet, 8 zabitych i 12 rannych
mężczyzn i dwoje rannych dzieci. Jedna
z bomb wyżyłobiła lej na 1 m. głęboki i 5—
6 m. szeroki, inna przebiła dom o trzech
piętrach całkowicie, trzecia do połowy abru-
rzyła dom o trzech, inna dom o pięciu pię-
trach, piąta uszkodziła inny budynek, szosta
wyrządziła znaczną szkodę w domu pięcio-
piętrowym, siódma zburzyła dom jednopię-
trowy, ósma spadła na ulicę i wyrwała okno
i drwi domu sąsiedniego, dziewiąta zburzy-
ła ścianę domu pięciopiętrowego, dziesiąta
przebiła warsztat, jedenasta spadła na stos
kamieni, dwunasta zburzyła jednopiętrowy
dom w ogrodzie, jedna bomba nie wybu-
chała.

Katastrofa kolejowa.

KOLONJA 29 stycznia. „Berliner Lo-
sal Anzeiger” donosi:

Dziś rano o godz. 10 podczas gęstej
mgły pociąg pospieszny Nr. 23, nie zauważy-
wszy sygnału zatrzymującego, najechał na
wjeżdżający do Kalkum pociąg lazaretowy.
W zderzeniu odniosło ciężkie poranienia 47
rannych z pociągu lazaretowego. Odstawio-
no ich do lazaretu wojskowego w Kaisers-
werth. Nie skostatowano jeszcze szczegó-
łowo, jakie poranienia pochodzą od tego zde-
rzeenia. Jeden ranny zabity. Z pasażerów
pociągu pospiesznego jeden zabity, maszyni-
sta, palacz i czterech pasażerów ciężko, prócz
tego wielu leż rannych. Odstawiono ich do
Duisburgu i Düsseldorfu. Zderzenie było tak
gwałtowne, że z pociągu pospiesznego paro-
wóz i trzy wagony zostały zgruchotane, a
z pociągu lazaretowego sześć wagonów zni-
szczonych.

Niemieckie kasy pożyczkowe

byli „Darlehnskassen”, mające prawo emi-
tować banknoty (Scheiny), dają pożyczki na
różne towary, z wyjątkiem — podlegających
rekwizycji. Na towary złote udzielane są po-
życzki w rozmiarze 85% wartości złota czy-
stego, na towary srebrne — 66 $\frac{2}{3}$ %; na inne
materiały — 65 $\frac{2}{3}$ %, zboże i cukier, wełnę, spi-
rytus — 62 $\frac{2}{3}$ %. Pożyczający płaci koszty, pro-
centy i assekurację. Towar zastawiony me-
żę pozostawia w składach właściciela.

Kalendarzyk.

EZIS: Ignacego B. M.
JUTRO N. M. P. Gromniczej.
Wschód słońca o godz. 7 m. 45.
Zachód „ 4 „ 41.
TEATR POLSKI Dziś o godz. 7 i pół
wieczorem „Belen”.
Jutro o godz. 8 po poł. „Kościusko pod
Baławicami” (ceny popularne). Wieczorem o go-
dzinie 7 i pół „Car Paweł I”.
WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświa-
ty otwarte są w środę od godz. 4—6, w nie-
działę i święta od 10—11.

A KUPRYN.

Bransoletka z granatów.

Sp. Wł. Pol.

L. van Beethoven, 2 Son (op. 2, № 2)-
Largo Appassionato.

W połowie sierpnia nastąpiły nagle
szkaradne pogody, tak właściwie północ-
nemu wybrzeżu morza Czarnego. Caka-
mi dniami niebo i ziemia były spowite
gęstą mgłą i wtedy ogromna syrena na
latarni morskiej pracowała dniami i no-
cą. To od rana do rana padał bezu-
stannie drobny deszczyk, zamieniający
gliniaste drogi i ścieżki w gęstą, lepka-
masę, w której grzęzły wozy i karety,
to znów z północy-zachodu, od strony
stepu, szalał dziki huragan, od którego
zginęły się wierzchołki drzew, huczały
w nocy żelazne dachy letnich pałaców,
jakby ktoś po nich wyprawiał dzikie
harce w podkutych butach, trzęsły się
okienne, trzaskały drzwi i dziko zawo-
dziło coś w kominach. Kilkanaście rybac-
kich barek zabłąkało się na morzu,
a dwie zupełnie nie wróciły...

Mieszkańcy, znajdujący się w po-
bliżu miasta, miejscowości kąpielowej,
przeważnie grecy i żydzi, miłujący, jak
wszyscy południowcy, wygody, pośpie-
sznie wyjeżdżali do miasta.

Po rozmiętej szosie ciągnęły bez
końca wozy, naładowane różnymi domo-
wymi sprzętami: materacami, kanapami,
krzesłami, kufkami, umywalkami, samo-
warami. Żałośnie i smutno było patrzeć
poprzez mętny muślin deszczu na te
odrapane meble, na kucharki i poko-
jówki, siedzące na wozach, na zmęczo-
ne, spoczone, robiące już bokami, konie,
na wzajemnie przeklinających się woźni-
ców. Jeszcze przykrzejsze wrażenie spra-
wiały opustoszałe i osamotnione wille.
Ale w początkach września pogoda

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Załącznik.

Wszystkim naszym czytelnikom do dzi-
śszego Nr. Gazety dołączamy bezpłatnie
nadesłane nam z rządowej niemieckiej dru-
karni *Rozporządzenie dotyczące poboru po-
datków stempłowych w okręgu General-
Gubernatorstwa Warszawskiego.*

Nowe wydanie elementarza.

Używany na kursach dla analfabetów
w T. K. O. elementarz Stefani wyjdzie w
tych dniach w 3-iem powiększonym wydaniu.

Kara.

Emilja H Iszer, zamieszkała przy ulicy
Benedykta Nr. 6, skazana została na 30 ru-
bli grzywny a w razie niemożności zapła-
cenia na 15 dni aresztu za wysytek wódki bez
odpowiedniego pozwolenia.

„Odeon” i „Casino”.

„Petop” i „Obrona Częstochowy” co-
dzienne przepieniają te dwa teatryki. Wo-
dęc takiego powodzenia, Dyrekcja postarała
się o przedłużenie jeszcze na 4 dni tych
pięknych obrazów, osnutych na tle nieśmier-
telnej trylogii Sienkiewicza.

O szczegóły odsyłamy naszych czytel-
ników do ogłoszenia, pomieszczonego w dzi-
śszym numerze „G. Łódzkiej”.

Z nowego stow. pracowników przemy- słu włóknistego.

(s) Zarząd nowego Stowarzyszenia pracow-
ników przemysłu włóknistego postanowił rozstać
ankietę do swych członków co do materialnego i
kulturalnego położenia podczas wojny.

Zarząd otrzymał od odnoszących władz pozwo-
lenie na utworzenie filii w Tomaszowie.

II bałuckie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe

w środę pomiędzy godz. 2 a 4 po poł.
wypłacać będzie wkłady oszczędnościowe.
(Adres Tow.: ul. Łagiewnicka 31).

Do powiększonej żydowskiej szkoły elementarnej przy ulicy Nowo-Przemysłowej

25 (róg Rozwadowskiej) przyjmuje się jeszcze
chłopców.

Z urzędu stanu cywiln. lud. żyd.

(sg) Wskutek podjętej akcji w sprawie
meldowania dzieci przez ubogą ludność ży-
dowską w urzędzie daje się zauważyć ogromny
ruch.

Meldują bowiem dzieci, które urodziły
się przed 10 — 15 laty i legalizują związki
małżeńskie, zawarte przed kilkunastu laty u
mieszkańców. Wyjmujemy z archiwum niektóre
ciekawe dane:

Gdy w roku 1826 zapisano 27 śmie-
roci wśród ludności żydowskiej i 21 urodzeń,
w 1859 roku 29 śmieci i 211 urodzeń, w
1864 r. już notowano 166 śmieci i 614 uro-
dzeń, w 1913 roku 2,729 śmieci i 2,920
urodzeń.

Od 1826 roku do 1869 akty pisane by-
ły w języku polskim, od 1869 do 1916 po
rosyjsku, a obecnie po niemiecku i po pol-
sku. Urząd stanu cywilnego wystawował do

nieoczekiwanie zmieniła się. Nagle na-
stąpiły ciche, bezchmurne dzionki, tak
jasne, słoneczne i ciepłe, jakich nie by-
ło nawet w lipcu. Na kłującym pozoł-
kłem rzyśku zjętych pół błysz zało ba-
bie lato, a z drzew cicho, bezszumnie
spadały pozołkłe liście.

Księżna Wiera Nikołajewna Szeina,
żona marszałka szlachty, pozostała na
letnisku, gdyż remont ich miejskiego do-
mu jeszcze nie został ukończony. I te-
raz rozkoszowała się cudownymi dnia-
mi, ciszą, samotnością, szczytami zbie-
rających się do odlotu jaskółek i łago-
dnym słonym wietrzykiem, lekko wieją-
cym od strony morza.

Dziś właśnie były jej imieniny. Dzie-
ki miłym wspomnieniom dzieciństwa o-
gromnie lubiła ten dzień. Mąż, mając
do załatwienia pilne sprawy, wyjechał
z samego rana, zostawiając jej na noc-
nym stoliku futerał z przepięknymi per-
łowymi zausznicami; podarunek ten przy-
czynił się jeszcze bardziej do spórego-
wania wesołego nastroju, w jakim się
znajdowała.

Była sama w całym domu. Jej brat,
Mikołaj, towarzysz prokuratora, który
stałe mieszkał z niemi, wyjechał do mia-
sta na sądy. Mąż obiecał jej, iż przy-
wiezie na obiad kilku najbliższych zna-
jomych.

Dobrze się stało, że jej imieniny
przypadły na czas ich pobytu na letni-
sku. W mieście należałoby wydać wy-
stawny obiad, a może nawet i bal, gdy-
tu na wsi wydatki były niewielkie. Księ-
żę Szein, nie bacząc na swe wybitne
stanowisko społeczne, a może właśnie
dzięki niemu, ledwie wiązał koniec z koń-
cem; ogromny rodowy majątek był pra-
wie zupełnie zrujnowany przez jego
przodków, a trzeba było prowadzić życie
ponad stan: robić wystawne przyjęcia,
dawać znaczne ofiary na cele dobro-
czynne, elegancko się ubierać, trzymać
stajnię itp.

nadrabina Trajstmana list o nadesłanie mu
wysiagu z ksiąg urodzenia i ślubów zawar-
tych, a to w celu skontrolowania czy wszy-
scy zgłosili te akty w urzędzie.

Ogólne roczne zebranie Stow. „Ostatnia pomoc”.

(s) Onegdaj w lokalu przy ulicy Zakątnej
p. nr. 26 odbyło się roczne zebranie członków Sto-
warzyszenia „Ostatnia pomoc”.

Przewodniczył na zebraniu p. A. Kaplan, który
ze swej strony zaprosił na assesorów p.p. Prechnera
i Werdzera.

Piśro trzymał p. Wągmajster.
Odczytano sprawozdanie kasowe za rok 1914
i 1915 z którego widać, iż stow. miało w r. 1914
dochodu 5952 rb. 99 kop., rozchodu 5956 rb. 93
kop.

W roku 1915—3093 rb. 17 kop. przychodu,
rozchodu zaś 2929 rb. 53 kop.

Ze sprawozdania z działalności Stow. okazuje
się, iż pochowano 76 osób (w latach powyżej) wy-
mienionych) które zabite zostały szrapnelami, oraz
14 żołnierzy, zmarłych na polach bitwy, lub w
szpitalach.

W końcu dokonano wyborów z wynikiem na-
stępującym:

Do Zarządu wybrani zostali p.p. E. Szykier,
H. Wiślicki, L. Calel, I. Berkman, I. Kohn, A. Ka-
plan, Sz. Cynamon, M. Prechner, E. Hamburki, M.
Lewi.

Jako kandydaci: B. Glikzman, A. Salamono-
wicz, M. Karp, H. Galewski, Sz. Fajlowicz, B. Lip-
szyc, I. Chrzanowicz, I. Akawie i I. Klepfisz.

Do komisji rewizyjnej p.p. Wągmajster, G.
Szeinfeld, B. Calel, Sz. Herszkowicz i L. Leitjezen.

Nadestane.

Projekt Pralni Ludowej podany Delega-
cji N. P. B. przy Ministracie przez
p. Pytlasińską w dniu 18 stycznia 1916 r.

„Oddział Kobiet przy Delegacji N. P.
B. Chorym Chrześcijanami zajmuje się opie-
ką nad chorymi, lecz o wiele intensy-
wniej będzie spełniać swoje zadanie, gdy
nie czekając, aż jakiś osobnik zachoru-
je i lecieć mu wtedy z pomocą, zapobie-
gać będzie wcześniej chorobie.

Najlepszym środkiem dla zapobiega-
nia szerzeniu się choroby pośród mas jest
przestrzeżenie czystości. Osobnik choro-
jący i drogo miano kosztuje i staje się
często nieużytecznym na przyszłość jako
jednostka robocza a więc ciężarem dla
miasta.

W życiu rodzinnym najważniejszą ro-
lę w czystości gra — czystość ciała i bie-
lizny. Dla czystości ciała w mieście na-
szym otworzone zostały przez Stowarzy-
szenie Techników kąpiele ludowe, lecz nie
mają one dostatecznej liczby odwiedzają-
cych. Dla doprowadzenia białizny do
czystości w mieście niema — nie przyste-
pnego dla ludu, a w mieszkaniach, gdy
chcą robić pranie nie mają mydła, białej
wody, ciastota, skupienie kilku rodzin w
jednej izbie, nietylko że niepoprawia sytu-
acji, lecz ją pogarsza. Bo dla oszczędno-
ści piorą w tej samej wodzie wszystko co
mają, nie wygotowują białizny i dlatego
można powiedzieć, że zrobiono letnią ką-
piel dla brudu i robactwa, które dalej
będzie pędziło swój żywot spokojnie na
tychsamych szmatach.

Jest co prawda teraz w mieście ka-
mera dezynfekcyjna dla odzieży i białizny,

Księżna Wiera, której dawna na-
miętna miłość ku mężowi przeszła w u-
czucie stałej, wiernej i szczerzej przyja-
źni, wszelkimi siłami starała się po-
módz księciu w uchronieniu majątku od
zupełnej ruiny: odmawiała sobie wiele
rzeczy i jak mogła oszczędzała na go-
spodarstwie.

Chodziła po ogrodzie i ostrożnie zry-
wała kwiaty, mające ozdobić stół do obia-
du. Opuszczała klomby znajdowały się
w wielkim nieporządku, przekwitały róż-
nokolorowe dubeltowe gwoździki, a także
i lewkonje, różane krzaki dawały po raz
trzeci tego lata paki i róże, ale już skar-
łowacię. Za to pysznie kwitnęły swą
chłodną pięknoscia: georginy, piwonie i
astry, napełniając powietrze smętnym je-
siennym zapachem. Z reszty kwiatów po
rozkosznej miłości i nadzwyczaj obfitego
letniego macierzyństwa cicho spadały na
ziemię nasiona przyszłego życia.

W bliskości szosy dały się słyszeć
dźwięki trzytonowej automobilowej trąbki.
To podjeżdżała siostra księżnej Wieri,
Anna Mikołajewna Iriesse, która obiecała
telefonicznie, iż przyjedzie wczesnym ran-
kiem, aby pomóc jej w gospodarstwie i
przyjęciu gości. Wiera wyszła na spotka-
nie; po kilku minutach zatrzymała się przed
wrotami willi elegancka automobilowa ka-
reta, szofer lekko zeskoczywszy z siedzie-
nia, otworzył drzwiczki.

Siostry radośnie się ucałowały. Od
wczesnego dzieciństwa łączyła je ciepła i
tkliwa przyjaźń. Z wyglądu były do sie-
bie zupełnie niepodobne. Starsza, Wiera
wrodziła się w matkę, piękną angielską i
zarówno, jak i ona odznaczała się wysmu-
kłą figurą, piękną, dumną i chłodną twa-
rzą i tym czarującym zaokrągleniem ra-
mion, jakie spotyka się tylko na starych
miniaturach.

Młodsza Anna przeciwnie, odziedzic-
zyła mongolską krew ojca, księcia tatar-
skiego, dziad którego przyjął chrzest do-
piero w początkach XIX wieku i staro-

lecz tam, jestem pewną, nikt nieponiesie
dobrowolnie swych ostatnich.

Lud rzuci się liczenie do miejsc, gdzie
znajdzie wodę ciepłą, mydło czy ług do
prania i gotowania białizny i gdy sam so-
bie będzie mógł wyprać białiznę.

Wtedy uwierzy, że mu jej nie podra
i nie spala. Wtedy pójdzie i do kąpeli bo,
zrzuciwszy brudną białiznę, będzie mógł
nałożyć przyniesioną z sobą i wypraną w
pralni ludowej czystą, może ona być naj-
skromniejszą lecz z jaką rozkoszą ją na-
dzieje na czyste ciało.

Stanowczo twierdzą, że brak czystej
białizny powstrzymuje ludzi od kąpeli ta-
nich czy nawet bezpłatnych. Pracuje od
roku przy nędzy i poznałam ją.

Nie pomoże żadne dawanie białizny
zdrowym biedakom przez różne opieki i
składnice; nie pomoże dawanie białizny
chcym przez nasz Oddział Kobiet, powta-
rzam niepomocze, zawsze będą oni brudni,
robaczywi, z świerzżą, podatni do każdej
epidemii, póki nie damy im możności sa-
mym prać swoje brudy.

Mój projekt jest taki: tytułem próby
w kilku punktach miasta, może w fabry-
kach niefunkcyjnych lub pustych loka-
lach, ofiarowanych czy wynajętych, urzą-
dzić najskromniejsze pralnie, t. j. kilka
naczyń do prania, kocioł do gotowania,
jakiś ług, jeżeli mydło byłoby za drogie
(chemicy coś nam dadzą zastępujące my-
dło i objaśnią użycie) jakąś suszarkę (Schleu-
der maszynę) czy wyżymaczkę. Jeżeli by
można było suszyć na miejscu byłoby to
idealne rozwiązanie sprawy, lecz i bez
tego biedni czystą, choć wilgotną białizną
zabiorą do domu, by rozwiesić na swoich
strychach.

Białizna przyniesiona do prania, wło-
żona w worki z odpowiednią numeracją
dla każdej rodziny, powinna być poddana
dezynfekcji za pomocą pary lub gotującej
się wody a potem zwrócona właścicielom
do własnoręcznego tamże wyprania.

Pralnie powinny zapisywać w przed-
dzień lub na dwa dni chcących prać. Na
prawo prania w takiej pralni ludowej po-
winni się zgłaszać po kartki do działalczy
właściwej, by działnica prowadziła kontro-
lę, aby prawdziwie biedni korzystali z
pralni, powinni też kontrolować, by pra-
czki zawodowe nie korzystały z tego do-
brodziejstwa dla prania białizny swych
klientów. Przynoszący białiznę, powinni
sami sobie prać, nosić wodę, węgle, i wy-
konywać całą potrzebną robotę pod okiem
dozorczyńi”.

Z teatru.

Z gościnnych występów Stanisławy Lubicz Sarnowskiej.

Po raz ostatni, w końcu kwietnia 1914
St. Lubicz-Sarnowska gościła w Łodzi

żytny ród którego wywodził się od same-
go Tamerlana lub Lang-Temira, jak z du-
mą lubiał mawiać po tatarsku jej ojciec.
Była o pół głowy niższa od siostry, żywa,
wesoła, lekkomyślna. Twarz jej mongol-
skiego typu, z nadętym wyrazem na ma-
łych zmysłowych ustach, o zlekka naprzód
wysuniętej dolnej mięsistej wardze, twarz
ta jednakże pociągała jakimś nieuchwy-
tnym i niezrozumiałym powabem, istota
którego mogła zawierać się i w uśmiechu,
i w głębokiej kobiecości tych wszystkich
cech i w pikantnej, kokietującej mimice.
Jej harmonijna brzydota znacznie silniej
przyciągała uwagę mężczyzn, niż arysto-
kratyczna piękność starszej siostry.

Wyszła zamaż za bardzo bogatego i
bardzo głupiego człowieka, a choć nic on
nie robił, był członkiem jakiejś humani-
tarnej instytucji i piastował godność kam-
merjunktka. Męża swego nie cierpiała, ale
miała z nim dwoje dzieci: chłopca i dziew-
czynkę. Co się tyczy Wieri, to ta nie
mając własnych, namiętnie uwielbiała fa-
dne małokrwiste dzieci młodszej siostry,
zawsze grzeczne i posłuszne, o bładach,
jak mąka, twarzach i wijących się lnianych
włosach.

Anna uprawiała najbardziej ryzyko-
wmy flirt we wszystkich miastach sto-
lecznych i kurortach Europy, ale nigdy nie
zdradziła męża, z którego jednakże po-
gardliwie drwiła w oczy i poza oczy; by-
ła rozrzućna, lubiła pasjami hazardowa-
n gry i demerujące widowiska, odwiedzała
podejrzane kawiarnie, lecz mimo to odzna-
czała się dobrocią i tak głęboką, szczerą
nabożnością, iż przyjęła nawet potajemnie
katolicyzm. Miała rzadkiej piękności ra-
miona i piersi; chociaż na balach obnaża-
ła się znacznie więcej, niż na to pozwa-
lała przyzwoitość i moda, mówiono ogół-
nie, że pod decoitę nosi włosienicę.

Wiera była purytańsko cnotliwa, ze
wszystkimi chłodna i królewsko spokojna.
(d. c. n.).

Od tego czasu talent jej nieuległ żadnym zmianom ani przeobrażeniom. Cechuje go naturalny wdzięk, jakim owiane są jej kreacje; szczerść i nadzwyczajne poczucie realizmu. W ujęciu jej talentu widzimy na scenie skrawek prawdziwego życia, co zwłaszcza uwidoczniła ona w pannie Maliczewskiej, w której akt pierwszy, pełen prawdy i ostatnia scena aktu trzeciego, gdy rozpoczyna niby to nowe życie z Boguckim, a wszystko „po dawnemu zostaje”, zagrane były znakomicie i psychologicznie pogłębione.

Jestem najmocniej przekonany że sztuki Zapolskiej, w których ta ostatnia z takim talentem realistycznie ukazuje przed oczyma widza skrawki życia, nadają się specjalnie do rodzaju talentu Lubicz-Sarnowskiej.

Utalentowana artystka bowiem czaruje odzwierciedlając życie, lecz nie przetapia kreacji artystycznej w swojej jaźni.

Jej gra jest... artystyczna fotografia. Tak samo w roku 1914, jak i obecnie „Beben” powtórzono dwa razy, co wymownie świadczy, że rola Coletty należy do jednej z najlepszych kreacji artystycznych Stanisławy Lubicz-Sarnowskiej. Po niżej powtórzę wyjątki z recenzji z „Bebena” pomieszczonej w Gazecie Łódzkiej w dniu 24 kwietnia 1914 r. po pierwszym występie Sarnowskiej.

„Wczoraj na scenie teatru polskiego wystąpiła gościnnie artystka rządowych scen warszawskich, Lubicz-Sarnowska. Dawała „Bebena”, komedję francuską w 4-ach aktach, Vebera, grywaną już swego czasu przez artystów naszych. Wybrano tę, a nie inną sztukę nie dla jej specjalnych wartości scenicznych, gdyż „Beben” jest tylko przeciętną komedją francuską, jakich Paryż corocznie puszcza w kurs po kilkanaście, lecz dla roli szesnastoletniej „Coletty”, kreowanej przez p. Lubicz-Sarnowską. I uczyniono wybór najtrafniejszy:

Rola ta bowiem uważana jest w bogatym bardzo repertuarze artystki warszawskiej za jedną z najlepszych, pozwalającą jej w całej pełni roztoczyć zalety jej talentu od chwili pierwszej, od pierwszego wyjścia na scenę odsonić przed oczyma widzów niezwykle cenne walory jej gry scenicznej.

Niema w żadnym z teatrów polskich artystki, która by wносиła ze sobą na scenę tyle szczerego i prawdziwego wdzięku, tyle uroku, tyle młodości i tyle bezpośredniej prawdy każdego słowa, śmiechu, ruchu, łzy, tyle smutku w smutku, radości w radości, sentymentu w sentymencie, co najuodziejszą z artystek warszawskich, p. Stanisława Lubicz-Sarnowską.

I wszystkie te właśnie walory niepospolitego jej talentu znajdują świetne pole do popisu w „Bebnie”. Coletta w kreacji p. Lubicz-Sarnowskiej, żyje przed nami każdym swym nerwem, nastrojem, wybuchem, nie wykazując ani kszty sztywności, pozy, czy zbytejnej egzaltacji. Dzięki też temu, utwór o wartości dość miernej, typowy francuski fabrykat sentymentalno-farsowy, staje się komedją, której bieg śledzi się z zaciekawieniem i żywym zajęciem.

Tak też było i na wczorajszym wieczorze w teatrze Polskim. Być może tylko, że nasz stały zespół łódzki nie dorównywał świetnej grze gościa warszawskiego; że tempo gry było zbyt powolne i ospale wobec drgającej życiem gry p. Lubicz-Sarnowskiej.

O zespole obecnym nic lepszego również powiedzieć nie można.

Rola mistrza, Maurycego Delanoix, znalazła się w ręku pana Grodeckiego, dobrze znanego łódzianom z występów z przed kilku laty na scenie teatru Polskiego w Łodzi.

Z przyjemnością stwierdzam, że paroletni pobyt w Warszawie, w atmosferze prawdziwej sztuki, nader dodatnio odbił się na panu Grodeckim. Mauryce Delanoix w jego interpretacji wypadł plastycznie: pan Grodecki był Paryżaninem i wniósł na scenę niezbędny ton lekkości, bez której komedjofarsy francuskie ztracają cały swój powab.

J. Gr.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dzisiaj, o 7 1/2 w. w miejsce zapowiedzianej sztuki „Bez mężczyzny”, na ogólne żądanie daną będzie wyborna sztuka w 4 aktach „Beben”, która na niedzielnym widowisku zapełniła widownię do ostatniego miejsca.

— Jutro odbędzie się dwa widowiska: o 8-jej po poł. danym będzie „Kosiuszko pod Racławicami”, wiecz. zaś o 7 i pół „Car Paweł I”.

„Mężczyzna”.

Dnia 8-go lutego 1916 roku w Teatrze Polskim wystawiona zostanie na korzyść p. Radosł-Możdelewskiej sztuka w 3-ach aktach znakomitej pisarki doby współczesnej

snej Gabryeli Zapolskiej „Mężczyzna” Ahasvera.

W sztuce tej wystąpią p. Karol Harnusz, p. Radosł-Możdelewska, Rode-Jasińska i Holubówna.

Z estrady.

Koncerty L. O. S.

Dyrygent: **Zdzisław Birnbaum.**

Jedna połowa wczorajszego wieczoru była poświęcona twórczości Wagnera, druga—Czajkowskiemu.

Uwertura do „Fausta” Wagnera, którą koncert rozpoczęto, jest jednym z nielicznych dzieł orkiestrowych Wagnera, niezwiązanych z jego muzycznymi dramatami. Utwór ten skomponowany został w r. 1840 w Paryżu, w czasie, kiedy przyszedł twórca teatrologi i Parsifala przeżywał okres ciężkich przejść moralnych i materialnych. Pełny ambicji i wiary w siebie młody artysta nie tylko nie mógł wyrobić sobie odpowiedniego uznania, ale musiał dla zarobku na chleb codzienny pisywać fantazje i potpourri z popularnych oper dla kawiarnianych kwartetów. „W takim stanie największego wewnętrznego niezadowolenia” pisał sam Wagner „ratowałem się od zupełnego rozstroju szybkim szkicowaniem i opracowaniem utworu, który nazwałem uwerturą do Fausta, a który miał tworzyć pierwszą część wielkiej symfonii p. t. „Faust”.

Zamiaru swego zaniechał jednak Wagner, zajęty później wyłącznie swymi dramatami muzycznymi.

Uwertura została w 15 lat po napisaniu przerobiona i w tej formie wykonana po raz pierwszy w lipskim Gewandhausie w 1885 r.

Po wstępie, w którym przeważa pierwiastek refleksyjny jakichś głębokich dociekań—temat *Allegro* brzmi nutą pełną żywiołowego temperamentu, ale i rozpoczyna zarazem. Drugi temat (przypominający płomienną frazę Trystana i Izolda) ilustruje pierwiastek „des ewig Weiblichen”, w który przy dalszym szeroko traktowanym obrobieniu wkradają się cyniczne chichoty Mefista.

W dalszym ciągu usłyszeliśmy wstęp do Lohengrina.

Podsłuchać muzykę u samego tajemniczego źródła natury, w duszy wszechświata—to był metafizyczny ideał Wagnera, z którego prawdopodobnie zrodziła się „nieskończona melodia”. Melodia ta ma być wyrazem ustawicznej, przemijającej, a odwiecznej zmienności zjawisk, wśród której tętnią rytmy nieprzerwanego życia.

Wreszcie „Trystan i Izolda”—ten wielki natchniony hymn Miłości. U Wagnera głównym środkiem, służącym do odtworzenia dramatycznego wyrazu jest orkiestra, która wysuwa się na pierwszy plan i spowija akcję sceniczną tkaniną dźwiękową, dopełniając wypowiedzenia tego, czego słowo poetyckie wyrazić nie zdoła.

Nie zdołała wyrazić wszystkiego i orkiestra, która miała swe gorsze i lepsze chwile w części Wagnerowskiej, ale przyznać trzeba, że wstęp do Lohengrina i Trystana—to opoka, o którą rozbijają się najwytrawniejsze orkiestry. Sugestywne działanie dyrygenta i wyteżona jego uwaga nie wystarczyły z powodu niedostatecznej ilości prób, mimo to zespół orkiestrowy dokonał wiele.

Zato prawdziwy „beau jour” tego „wieczoru”, jeżeli się można tak paradoksalnie wyrazić, miała orkiestra w drugiej części koncertu w wykonaniu „Patetycznej” Czajkowskiego.

Kolosalna rozmiarami, poruszająca najgłębsze struny uczucia ludzkiego, od łagodnej melancholji, od nastroju elegijnego, aż do wybuchów bezgranicznej rozpacz i wreszcie ponurej rezygnacji, symfonia Czajkowskiego wykonana była, na ogół biorąc, znakomicie i wywarła głębokie estetyczne wrażenie na publiczności.

P. Zdzisław Birnbaum jest pierwszym dyrygentem, a składa się na to wybitny talent muzyczny i niespożyty temperament artysty. Jego pamięciowe obejmowanie partytury i niesłychana siła sugestywna dokonywały cudu w 3 części Symfonii, w której zapalony dyrygent udzielił się orkiestrze jako siła odżywcza do tego stopnia, że słuchaczów ogarnął dreszcz wzruszenia — a dreszcz to najwyższa miara sztuki.

W czwartej części na początku zaznaczyła się nierówność i chwiejność, które wszakże wkrótce znikły i ustąpiły wielkiej, pełnej i pięknej brzmienności odpowiedniej tej wielkiej pieśni, lamentacji nad grobem. Bo p. Birnbaum, pro-

wadząc orkiestrę, czuje ból, radość, smutek, uśmiech, natchnienia i łzy pod dźwiękami.

Sala Koncertowa była tym razem natłoczona publicznością, która serdecznie witała i entuzjastycznie żegnała rzadkiego gościa, śląc mu wyrazy „do widzenia”.

F. Halpern.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

31-go stycznia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pomimo usiłowań francuskich odzyskania zdobytych przez nas nowych rowów w okolicy Neuville, utrzymaliśmy takowe. Liczba jeńców pojmana na północo-zachodzie od zagrody la Folie, wzrosła do 318 żołnierzy a zdobycz do 11 karabinów maszynowych.

Na stanowiska nasze na południu Somme, zdobyte przez wojska śląskie około 28 stycznia, skierowali francuzi wielokrotnie ogień.

Naogół przeszkadzało w działalności bojowej mgliste powietrze. W odpowiedzi na bombardowanie przez francuskie statki napowietrzne otwartego miasta Freiburga, leżącego poza obrębem obszaru operacyjnego, nasze statki napowietrzne napały w czasie dwóch ostatnich nocy na twierdzę Paryż, jak można przypuszczać z wynikiem zadawalniającym.

Z widowni wschodniej.

W ogniu piechoty i artylerji naszej, rozbiły się rosyjskie ataki na cmentarz w Wisman (nad Aa na zachodzie od Rygi).

Na widowni bałkańskiej jest położenie niezmienione.

Naczelné Dowództwo Wejskows

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEN, 31-go stycznia.

Na wszystkich trzech widowniach wojny niema szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 29 stycznia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 stycznia:

Front zachodni: W okolicy Rygi walka działowa. Podczas ostrzeliwania Szlock niemieckie latawce popierały strzelanie artylerji. Na froncie Dzwinsk-Plakannen (8 km. na wschód od Olai) donoszą o skutecznym działaniu artylerji naszej. Kilka Zeppelinów obrzuciło bombami okolicę Dzwinską. Artylerja nasza rozproszyła przy jeziorze Świętem duży oddział niemiecki, pozatem na ogół spokój.

Nad środkowym biegiem Strypy ułtarczyli z wywiadowcami. W nocy, na 2 stycznia nasz samojazd opancerzony zbliżył się do zasieki drutowej pod Buczaczem i rozpoczął ogień na posterunki i wielką ilość robotników; wyrządził im straty i zmusił ich do ucieczki. W okolicy na północ od Bojan patroli nasze rzuciły granaty ręczne i wypędziły nieprzyjaciela z trzech wyrw, przez niego zajętych. W tej samej okolicy mniejsze oddziały nieprzyjaciela usiłowały podjąć ofensywę, zostały jednak odparte. Po odrocie tych oddziałów nieprzyjaciel zastosował gazy.

Front kaukaski: W walce w okolicy na zachód Melasgard zniszczyliśmy znaczny oddział turecki, ujęliśmy 17 oficerów i 274 askarów i zdobyliśmy duże broni, wozów amunicyjnych i coś około 10 tys. kartuszy. Seigające nieprzyjaciela oddziały wtargnęły do miasta Chnykskala nad drogą między Brzerumem i Musz (65 km. na południe-wschód od Erzerumu), ujęły jeńców i zdobyły wielkie zapasy amunicji i żywności. Turcy uciekali w kierunku Musz.

Persja: Na południe od jeziora Urmja pobiliśmy znaczne siły tureckie, podczas pościgu cofającego się nieprzyjaciela ujęliśmy wielu kurdów, zdobyliśmy dużo broni, amunicji, materiału sanitarnego i kilka tys. sztuk bydła. Na południow-wschód od Hamadan w okolicy przemyśku Kandelian odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku południowym.

PETERSBURG, 30 stycznia.

Front zachodni: W ciągu dnia ubiegłego starcia z nieprzyjacielem tylko wojsk gen. Iwanowa. Tutaj usiłował nieprzyjaciel zbliżyć się do naszych rowów, został jednakże wszędzie odrzucony.

Front kaukaski: W pobliżu jeziora Tortum wojska nasze poczyniły postępy. Na północ od Tanencha i wzgórz Dimli Dagh (25 wiorst na północ od Erzerumu) wyrzuciliśmy Turków z szeregu miejsc zajętych. Próba Turków zaatakowania górnej części doliny Pasin na wschód od Erzerumu została udaremniiona. We wszystkich potyczkach wzięliśmy jeńca. Pościg wojsk tureckich, które trzymały były okolicę Chnykskala, trwa. W niektórych miejscach śnieg leży na 4 m. grubości.

Komunikat francuski.

Paryż, 31 stycznia. Według „Timesa” działa obronne nie zdołały ugodzić Zeppelina, ponieważ Paryż pokryty był warstwą mgły o 700—800 m. grubości przez którą reflektory nie mogły się prze-dostać. Tylko pięciu z lotników, którzy się wzniesli, strzelało do balonu, stracili go wszakże z oczu. Jeden jedyny osiągał go przez 50 minut na zachód. Mniej więcej w jednej minucie Zeppelin zrzucił był wszystkie swe pociski.

Paryż, 31 stycznia. Sprawozdanie z niedzieli po południu: Niemcy wczoraj wieczorem dwukrotnie zaatakowali pozycje nasze pod Dompierre na południe od rzeki Somme, lecz zostali odrzucony. Na wszystkich innych frontach nic ważnego.

Sprawozdanie wieczorne: Artylerja nasza skierowała ogień morderczy na nieprzyjacielskie centrum aprowicacyjne w Sallaumines na południe-wschód od Lens i na furgony i obóz Niemców na północ od Vimy. Między Somme i Oise ostrzeliwowały wojska nasze przesuujące się wojska nieprzyjacielskie. Na północ od rzeki Aisne pod Soupir zburzyliśmy utwierdzenie nieprzyjacielskie, którego załoga zniszczona. Pod Sennheim z Abzacji ostrzeliwujemy stanowiska nieprzyjacielskich na północ od Altkirch i pod Aspach.

Dr. L. PRYBULSKI
 Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
 Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwa nie szpecących włosów).
 Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. Mieczysław Saks
 Choroby wewnętrzne i nerwowe
 ul. ŚREDNIA № 3.
 Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pp.

BRYCZKA
 okazynie w dobrym stanie do sprzedania
 Wiadomość u stróża ulica AN D R Z E J A № 1.

PRAWNY KONSULENT
ALEKSANDER v. GERSDORF
 ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84
 udziela porad prawnych, skutecznie podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłumaczenia.
 Biuro czynne: od 9 do 7.

Lekcji gry fortepianowej
 metodą ułatwioną
 udziela doświadczona nauczycielka
 zastać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkolna 17 m. 8, II piętro.



ODEON

Ostatnie 4 dni

CASINO

jutro w środę początek przedstawienia o godzinie 2-jej po południu ostatniego o godzinie 8 i pół wiecz.

„POTOP” i „OBRONA CZĘSTOCHOWY”

podług trylogii H. SIENKIEWICZA

Arcydzieło sztuki Kinematograficznej w 9-ciu wielkich częściach.

Wspaniała wystawa, znakomita gra artystów. Sceny batalistyczne.

Początek przedstawień codziennie o 3 p. p. Do 5 p. p. ceny popularne: dla uczni i dzieci od 10 kop. dla dorosłych od 20 kop.



PROROWNIKI do kartofli
GNIOTOWNIKI „ „
PŁUCZKI „ „

Wanny kąpielowe
Pieca „ „
Kotły żelazne pobielane

Aparaty do spajania żelaza (szwearsaparaty)
Palniki do „ „ , reduktory etc.

wyrabia **G. O. KÜHN, Łódź, ul. Zgierska 56.**

Fabryka maszyn i aparatów.

Fabryka maszyn i aparatów.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz **Mikołajewska 83** róg Ewan-
gelińskiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

SZKOŁA ŚPIEWU

Marii Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. ————— ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp
Na żądanie lekcje w mieście.

Kursy przedmiotowe inż. M. Barszczewskiego,

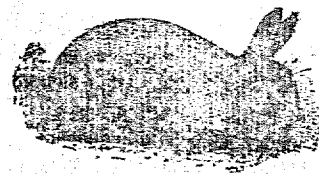
przy udziale nauczycieli II-go Polsk. 8 kl. Filologicz. gimnaz. męsk.

Placowa 13 ————— Placowa 13

podają do wiadomości: przyjmują się zapisy:

- 1) do drugiej grupy maturalnej 2) do grupy początkowej łaciny, francuskiego, polskiego, przyrody matematyki. 3) do grupy na świadectwa z 6 klas.

Informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 5—7 godzin wiecz.



Powszechna Wystawa Drobiu

i mniejszych zwierząt domowych,

z nagrodami, w wielkiej sali

W HELENOWIE

odbędzie się od 12-go do 14-go Lutego 1916 r. włącznie.

Oddział sprzedaży i wylosowania. Zgłaszać się mogą również i nie członkowie. Doświadczeni sędziowie. Zgłoszenia uprasza się skierowywać do lokalu stowarzyszenia ul. Piotrkowska 243 lub do pana T. Kubackiego Karola 18. Ostatni termin zgłoszeń 4 Lutego. Komitet Wystawy.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALIA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach aptecz

„ALA” poleca apteka W. Danielskiego Piotrkowska 127.

ALIA ALIA ALIA Meble najtańszej nowo-
wyborze poleca magazyn mebli Władysława Ro-
miszowskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front.

A. M aszynek do szycia (z lombardu z licy-
tacji) tanio kupić można. Erzeziń-
ska 10. Placok.

A. M Meble z trzech pokoi sprzedam tanio,
Mikołajewska 49, m. 2

A. M Meble tanio wyprzedam z dwóch pokoi
Główna 11 m. 16 w okolicy I piętro.

A. M Meble solidnej roboty sprzedam za bezcen
z powodów ekonomicznych. Mikołaj-
ewska 85 I piętro front m. 27.

A kuszerna przyjmuje chor. udziela porad.
Biedra ul. ustępstwa. Piotrkowski 226-25

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę
najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki,
wyroby futrzane i lokacyjne towary. Piotrkowska-83 Golda, biały sklep, front.

Kupię kapelusze żakobny, mało używany z wolo-
nem tiulowym. Oferty sub „Kapelusz” w
Administracji Gazety Łódzkiej.

Obtacy obfite i zdrowe po 40 kop. Skwerowa
№ 15 m. 5.

Panna inteligentna poszukuje przyzwolcie u-
meblowanego pokoju z oddzielnym wejściem
z elektrycznym albo gazowym oświetleniem, w
centrum miasta. Oferty pod „Natchyniast” do
Adm. niestacji Gaz. Łódź.

Pokoj umeblovany przy rodzinie do wynajęcia
Mikołajewska 83 m. 34 pr. of. 2 p. Zastać od
6—9 wiecz. lub do południa.

Samotny poszukuje gospodyni za mieszkanie i
życia. Oferty sub „Gospodyni”.

W Niedzielę między 12—1 zostawiono w tram-
waju № 10 czapkę z monogramem W. I.
Łaskawy znalazca zechce oddać na ul. Wysoka
10 m. 1.

Wszelkie przedmioty w zakres robot ręcznych
wchozące do rysowania wykończania, o-
prawa peduszek ozdobnych oraz bieliznę do-
haftowaną ręczną i maszynową przyjmują-
tamaże lekcje tychże robót. Pańska 12 m. 7 III p.
Sauberman.

W niedzielę, 23 stycznia w kościele św. Krzyża
zgubiono kołnierza futrzany. Łaskawego
znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagro-
dzeniem na ul. Cegielińska 120 Kaczmarek.

Helena Stepien zgubiła paszport ułemiecki wy-
dany na ul. Suwalskiej.

Jozefa Krzeniewska zgubiła paszport niemiecki
wydany przy ul. Długiej.

Jan Jagodziński zgubił paszport niemiecki wydany
przy ul. Aleksandrowskiej 46.

Marta Jakubowska zgubiła paszport niemiecki
wydany na ul. Rzgowskiej.

Maryanna Tamon zgubiła paszport niemiecki
wydany przy ul. Ewaangelickiej 10.

Piotr Kowalski zgubił paszport niemiecki wy-
dany na ul. Targowej 14.

Stanisława Wałas zgubiła paszport niemiecki
wydany przy ul. Przejazd № 1.

Tomasz Lesiówiec zgubił paszport niemiecki
wydany na ul. Radwańska 18.

Buchalterji,

korespondencji i prawa handlow.,
oraz wszelkiej biurowości, wyczuwa w krótkim
czasie i przyspasabia na samodzielnego bu-
chaltera—korespondenta, długoletni szef biu-
ra Akc. Tow., rutynowany pedagog.
Przyjmuje od 2—4 prócz świąt,
Szkolna 30, m. 9 front. I piętro

„SKARBIEC POLSKI” zawierający wydaw. zabronione przez rosyjską cenzurę:

№ 1	MICKIEWICZ. Dziady część III	—	—	—	—	40
№ 2	SŁOWACKI. Kordjan	—	—	—	—	40
№ 3	MICKIEWICZ. Dziadów, Ustęp „Droga do Rosji”	—	—	—	—	15
№ 4	SŁOWACKI. Ks. Marek	—	—	—	—	30
№ 5	LENARTOWICZ. Bitwa Racławicka i Spowiedź w Cytadeli	—	—	—	—	15
№ 6	MICKIEWICZ. Reduta Ordona „Tydzień miodowy rekruta”	—	—	—	—	15
№ 7	GOSZCZYŃSKI. Noc Belwederska	—	—	—	—	30
№ 8	Trzy struny	—	—	—	—	30
№ 9	GÓRCZYŃSKI. Wspomnienia z wojny narodowej	—	—	—	—	15
№ 10	HOFFMAN. „Wielki tydzień Polaków”	—	—	—	—	10
№ 11	KRASINSKI. Przedświt (w druku)	—	—	—	—	10
№ 12	17 t. aut. Psalmi (w druku)	—	—	—	—	10

WOLNA BIBLIOTEKA POLSKA:

Nr. 1.	Z dziejów Maczeństwa Unji Słowacki. Rozmowa z Matką. Makryna Mieczysławska	15
Nr. 2.	MOCHNACKI. Noc 29 listopada 1830 roku	15
Nr. 3.	CEYSINGEROWNA. Szyszon Konarski (1808-1839)	15
	Pamiętniki króla Stanisława Augusta tom I-szy część I-sza	2,50
	JAROSZYŃSKA. Zmora. Nowele.	1,00
	BAUDOIN de-COURTENAY. Pod Ostrołęką	30
	WAKAR. Stanowisko dziejowe Polaków	15
	Wydawnictwa Tow. Miłośników historii	—
	BARANOWSKI. Z dziejów rodów Patrycjuszowskich miasta starej Warszawy	65
	GIEDROYĆ. Porządek ognioy w Warszawie	80
	KONARSKI. Pałac Brühlowski w Warszawie	1,00

Ważne dla PP. Gospodarzy i Administratorów
Kantor Asefizacyjny
„SYRENA”
ul. Konstantynowska № 42.
Złatwia wywózki kloakowe jak również oczyszcza
biologiczne.
Kankureacyjnie bezcki.

Wykształcona nauczycielka
udziela lekcji języka **polskiego**
i matematyki. Wymagania skro-
mnne. Oferty składać w adm. „Gaz.
Łódź,” pod „Maturzystka”.

Obwieszczenie.

Rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia powszechnego przymusu paszportowego.

1. Wszystkie osoby w obszarze General-Gubernatorstwa, poczynając od dnia skończenia 15 lat, muszą być zaopatrzone w paszport, który trzeba mieć zawsze przy sobie. W paszporcie tym musi być umieszczona—w sposób wykluczający nadużycie—fotografia właściciela z urzędowym poświadczeniem prawdziwości jej oraz z urzędowym stemplem (Wzór 1).

Prawni zastępcy nieletnich mają dbać o to, ażeby każdy członek rodziny, o ile ten skończy lat 15, był zaopatrzony w paszport pojedynczy.

2. W razie śmierci właściciela, paszport ma być po upływie 3 dni oddany na miejsce wydawania.

3. Zagubienie paszportu winno być natychmiast zameldowanym na miejscu wydawania. Wystawienie nowego paszportu może nastąpić dopiero, gdy według mniemania władzy jest ustalonym, iż zagubienie rzeczywście miało miejsce. Zagubienie ma być publicznie obwieszczone.

Osobom, które zagubiły paszport, wystawia się przez władzę paszportową aż do wydania nowego paszportu dowód tymczasowy (podług osobnego wzoru). Dowody te muszą być przy odebraniu nowych paszportów oddawane. Wydawanie dowodów tymczasowych jest bezpłatne.

4. Kto napotkany będzie bez paszportu lub dowodu tymczasowego, lub posiadający paszport, przeznaczony nie dla danego osobnika, lub posiadający fałszywy lub sfałszowany, czyli inaczej nieważny paszport, karany będzie więzieniem od 10-u lat lub w razie okoliczności łagodzących wię—do 5-u lat; w związku z tym lub samodzielnie może być zawieszona kara pieniężna w wysokości od 10—6000 marek.

Ta sama kara spotyka tę osobę, która oddaje paszport albo dowód tymczasowy innej osobie dla użytku, lub która popiera nabycie lub oddanie takiego.

Zastępca prawny, który nie powoduje w należyty czasie wyrobienie paszportu pojedynczego dla osoby młodszej niż 15-letniej, karany będzie więzieniem do lat 5-u w połączeniu z tym lub samodzielnie grzywną pieniężną od 10—400 marek.

5. Kto w ciągu 24 godzin po stwierdzeniu nie melduje w miejscu wydawania zagubienie paszportu lub dowodu tymczasowego, karany będzie więzieniem

do 5-u lat lub [przy okolicznościach łagodzących grzywną od 10—4000 marek.

6. Dla pojedynczych niemieckich i austriacko-węgierskich osób wojskowych i urzędników wystarcza każdy urzędowy dowód władzy zwierzchniej stwierdzający tożsamość osoby.

Warszawa, d. 9 września 1915 r.

General-Gubernator
von Beseler
General piechoty.

Powyższe rozporządzenie nabiera mocy z dniem 1 lutego 1916 roku dla okręgów: Łódzkiego, Łaskiego i Brzezińskiego.

Łódź, d. 31 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki
Prezydent Policji v. Oppen.

Obwieszczenie.

Wyrokiem Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 15. lipca 1915, skazano na śmierć poddanego rosyjskiego tkacza Władysława Wielobinskiego z Pabjanic, za morderstwo i rabunek.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7 min. 45 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 31 stycznia 1916 r.

Gubernator wojskowy:
Barth,
general-porucznik.

Ogłoszenie.

Dla właścicieli bud sprzedawczych z nad Łódki, którzy wobec rozporządzenia Cesarsko-Niemieckiego Prasydium Polioji zmuszeni są takowe z dniem 1-go marca r.b. opróżnić, Magistrat ma do wydzierżawienia na przystępnych warunkach, różnego rodzaju budynki sprzedawcze.

Właściciele bud z nad Łódki, którzy życzą sobie uwzględnienia swych warunków przy nowej dzierżawie, sechcą zgłosić się piśmennie do Magistratu do dnia 14-go lutego r. b., gdzie też dowiedzieć się mogą o bliższych warunkach dzierżawy.

Łódź, dnia 31-go stycznia 1916 r.

Magistrat.
Schoppen.

Z prasy polskiej.

Kultura sumienia publicznego.

„W szeregu dzieł, jakie pozostawił w puściźnie po sobie zmarły świeżo prof. Józef Milewski, jest książka, która powinna znajdować się w każdej bibliotece domowej, w każdym domu polskim i być zawsze pod ręką.

szła, że daleko, daleko na wschód od królestwa jego ojca mieszka stary mędrzec na szczycie, wiecznym śniegiem i lodem pokrytej góry. Mędrcomi temu wszystkie nauki są znane, wszystkie bogactwa przystępne i dlatego żyje w beztrudzie ubóstwa, a wiedza jego jest równie niezgłębiona, jak dno oceanu i bezkresna jak pustynia. Do tego mędrca postanowił król wczyna dotrzeć i prosić go, by mu dał skuteczną radę i lek na tęsknicę, która jego serce żarła.

Do południa przebywszy olbrzymi las piniowy i, posilwszy się jagodami rozmaitych roślin, znowu podążył naprzód. Słońce promiennym uśmiechem błogostawilo go na drogę. Drozdy śpiewały donośnie.

W zielonym półmroku błąkała się woń amby, świeża jak młodość. Trzmielce i pszczoły z głochem bzykaniem przenosiły się z kwiatu na kwiat. Brunatne pnice drzewa wyglądały jak kolumny, malachitowe sklepienie z liści podtrzymujące.

Nad wieczorem król wczyna wyszedł na roską polankę. Orzeźwiwszy się wodą i posilwszy owocami, rozłożył na trawie swój płaszcz i legł na nim. Wkrótce zasnął.

Miał dziwny sen.

Snił, jakoby rozciągał się przed nim olbrzymi las. Drzewa dziwaczne, popłatanie, poszczepiane gałęziami, powiązane między sobą zielonymi sznurami ijan tworzyły mur nie do przebycia. Między konarami drzew tych siedziały wielkie, obrzydliwe sowy o wypukłych, nieruchomych ślepiach i hukających złowieszczą. Ale z dali, z dali wybliskały po przez brunatne pnice drzew blask jakiś jutrzenkowy, niby zorze płomiennie, niby słońca wspaniałego strzeliste wybliski. Król wczyna nagle poczuł nieprzewidywaną żądzę do-

tytuł tej książki „Zagadnienie polityki narodowej“. O jej wartości wewnętrznej krytyka wypowiedziała już swoje zdanie. Wiemy, że jest tam niepowседневnie bogactwo myśli, osnutych dokoła jednego pionu zasadniczego, który stanowi miłość narodu i gorące pragnienie obudzenia i wyzwolenia wszystkich drzemiących w jego łonie sił, aby, sprzęgnięte razem, stały się nigdy nie zawodzącym motorem naszego odrodzenia.

Z pośród tych myśli wyjmujemy dzisiaj jedną, która jest wiernym wykładnikiem kierunku, w jakim szła troska zmarłego obywatela i uczonego.

Myśl ta dotyczy kultury sumienia publicznego.

Każda jednostka — mówi prof. Milewski—ma swoje prawa indywidualne i tych nikt nie neguje, lecz prawa ma także naród. Wobec tego żadna jednostka nie powinna myśleć, jakoby od niej świat się zaczynał i na niej kończył, jakoby ona miała tylko prawa, a nie i obowiązki, jakoby najwyższą normą jej życia mogły być jej indywidualne zachcianki, a ich zaspokojenie — jedynym celem i jedyną treścią życia. Spotyka się takie typy w życiu i w literaturze, a to przecież typy zwyrodniałe, społecznie szkodliwe indywiduala, zasługujące na wyeliminowanie, jak każda cząstka organizmu, która nie spełnia swych funkcji, swych obowiązków.

Zakres praw narodu tworzy dla narodu sferę jej narodowych obowiązków, stawia wymagania co do jej współdziałania w sprawach, potrzebach, interesach narodu. Narody niepodległe nie wahają się użyć przymusu, aby zapewnić sobie karną służbę dla celów narodowych. Służba wojskowa, podatki, rząd, sąd, przymus szkolny, przepisy sanitarne itp., wszystkie prawa, zakłady, taryfy, instytucje publiczne służą temu celowi, a toby działał na szkodę narodu, tego spotka publiczna kara. Tam nikt na swoją rękę nie może angażować, nie może kompromitować narodu. Zgoda inne jest nasze położenie. Brak nam środków przymusu, skutecznych środków prewencji i represji. Autorytatywnie, legalnie nie może nikt przemawiać, rządzić, paktować imieniem całego narodu, nie może nikt obecnie takiego mandatu otrzymać, a stąd jest i możność bezprawnego arogowania sobie takiego mandatu, traktowania na swoją rękę z obcymi potencjami, jak to niestety, bywało już za ostatnich czasów rzeczywspolitej, oraz jest możność krnąbrnego, a pozornie legalnego nieposłuszeństwa wobec nakazów i postulatów interesu narodowego. Naród nasz może jednostkom swym stawiać tylko moralne ża-

kania. Żądaniom takim brak jednak egzekutywy materialnej, brak im świeckiego ramienia. Brak ten zastąpić mogą tylko sumienie jednostek i opinia publiczna.

Dicey poświęcił wielce poważne dzieło zbadaniu wpływu opinii publicznej na tok i przemiany ustawodawstwa w Anglii 19-go wieku, a wynikiem tego studjum jest stwierdzenie wielkiego wpływu opinii na ustawodawstwo. A skoro tak jest, skoro opinia ma zwycięski wpływ na najważniejszą działalność państwa, to i nam liczyć się trzeba z tą siłą i użyć jej w narodowo korzystnym kierunku.

Na to zaś potrzebaj aby ona przejęta była poczuciem narodowych obowiązków i interesów, aby umiała cenić ludzi i dzieła podług tej służby, aby miała zapał i odwagę w uznaniu pracy i zasługi, zarówno jak w potępieniu i pogardzie opieszalych, szkodliwych.

Są grzechy zaniedbania, opuszczenia, które nie zasługują na przebaczenie, które trzeba zganić i potępić. Jako dziejową zasługę Długosza podkreśla Szujski, że nie żałował siebie, aby prawdę powiedzieć tym, których kochał. Nasza opinia powinna mieć siłę i czujność egzekutywy narodowej. Ale dlatego nie wolno mącić jej sądu partyjnemi względami, niechęciami osobistymi. Jest to zadaniem elity społecznej, nauki, prasy, naszych organizacji narodowych, aby wyrabiać i rozkrzewiać uczciwą, czujną na potrzeby narodu a stanowczą w sądzie opinję publiczną.

Opinia taka wytworzyć się zdoła tylko na podkładzie powszechnej kultury sumienia i rozpowszechnienia odwagi cywilnej. Pamięć Rejtana poucza nas dokładnie o znaczeniu odwagi cywilnej. Wielu czuło, jak on, czemuż tylko on jeden miał odwagę wyznania!

A i odwagę trzeba mieć na codzień, nietylko w odświętnej chwili. Odwagę trzeba mieć, aby wszystkie swe czyny i słowa stosować do nakazów sumienia i to nas znowu prowadzi do jednostki, owego siedliska sumienia, ostatecznie działającej siły społecznej.

Każda jednostka swoim życiem, czynem, przykładem wpływa na dolę narodu.

Położenie jednostek, ich poziom wykształcenia, środków, swoboda pracy, czasu, sił są różne, stąd nie można od wszystkich równego stopnia pracy, ofiarności grosza, czasu i sił wymagać, lecz możemy od wszystkich wymagać równego stopnia sumiennosci w spełnianiu osobistych, rodzinnych, zawodowych, narodowych obowiązków.

Mówiono nie raz, że cała organizacja Anglii opiera się na zdaniu: *Anglia*

— Masz tu kołczan ze strzałami i łuk o ciężwie łzami ludzkimi hartowany, rzekł po chwili. Bierz je i idź przed siebie. Nic ci nie będzie stawało oporu. Jednak nie oglądaj się. To ci jest zabronione. Gdy ujrzysz rajskiego ptaka, który będzie usiłował sięgnąć na twem ramieniu, zabij go z tego oto łuku. Inaczej zablądasz w tym lesie.

Młodzieniec przewiesił przez plecy kołczan i, trzymając w ręku łuk, ruszył naprzód. Zielona gęstwina nie broniła mu więcej dostępu do wnętrza puszczy. Rozsuwały się przed nim gałęzie a napuszone sowy na wiosk jego milkły. W ten sposób stapał długo, długo. Jakieś głosy cudowne wzywały go słodkimi słowami do siebie, ale pomny przestróg Szatana nie oglądał się wcale. Wreszcie usłyszał delikatny szelest skrzydeł i ujrzał nad głową swoją szybującego ptaka, ślicznego, jak senna uluda. Purpurowe opierzenie przetykane było gdzieniegdzie pasmami złotymi i fioletowymi, niby sznurami z topazów i ametystów. Na maleńkim łebku powiewała różnobarwna kłosa z pierza lżejszego od labędziego puchu. Długi ogon wyglądał jak wachlarz z piór pawich, strusiich i papuzich. Ptak ten wydzwaniał srebrzystym głosem jakiś trzel, do dźwięków lutni wielostrunnych podobny. Kołczan nad głową król wczyna i coraz mniejsze zataczając kręgi, opuszczał się wciąż, jakby chciał usiąść na jego ramieniu. Król wczyna nagle przypomniał sobie rozkaz Szatana, i chociaż żal mu było zabijać ślicznego ptaka, jednakże, żądny poznania tej Prawdy wysnionej, która się gdzieś w tęczo-promiennym swym blasku chroniła, napiął łuk, wymierzył — i z przeciągłym, złowrogim świstem przeszła powietrze strzała...

4) CZESŁAW GUMKOWSKI.

BAŚŃ

o pierwszym poecie.

Potworzyły się kałuże, w których obrzydliwa chlupotała woda. Król wczyna otulił się płaszczem i podążył naprzód szybko, choć bez celu. Kiedy niekiedy wymijały go jakieś postacie schylone a pokurczone i znikwały w zamroczonej mgłę dali, jak cienie. Na pociemniałym sklepieniu nieba co jakiś czas ukazywała się z poza chmur błada tarcza księżycza, niby twarz zmarłego pod całunem. Wówczas srebrzysta wstęga miesięcznej poświaty przewijała się po uliczce i zdradzała na chwilę jej nędzę oraz brud. Król wczyna poczuł wielki smutek i nagle zapłakał.

Tutaj żyją ludzie, pomyślał. Ludzie, którzy nie mogą przez całe życie rozradować oka widokiem świeżej zieleni drzew ani kość duszy cudowną melodią szmerzącego w seledynowej pomroce strumyka. Ludzie, którzy całe życie wśród kamieni przebywając sami kamiennymi w końcu stawać się muszą. Na serce król wczyna spadła żalost i spowiła je smętkiem, jak ciężka chmura spowija mgłą szczyty niebosiężnych wież. Bo serce jego także niebosiężne-m było wielkiem umiłowaniem oraz tęsknotą...

Zaczął świtać już, gdy był poza bramami miasta. Rzucił jego szarym murem ostatnie, pożegnane spojrzenie i, choć żal nagle ścisnął go za serce, bo więcej kochał rzeczy martwe niż żywe i w nieruchomościch ich widział głęboką, niedostępną ludzkom mądrość wiecznego nadumiania jednakże ruszył naprzód. Sły-

spodziewa się, że każdy spełni swój obowiązek.

Prof. Milewski nie żąda nic więcej, ponad to, aby każdy polak spełnił swój obowiązek, bo „obowiązkowość ścisła we wszystkich stosunkach życia jest korzyścią, jest służbą narodu“.

Trudne położenia wymagają wyborowych ludzi. Tacy tylko dorosną do zadania. My więc potrzebujemy na wszystkich polach wyborowych ludzi, wyższą miarę wymagań stosować musimy do siebie. „Nie liczbą siły, nie pomocą organizacji państwowej, lecz siłą prawdziwej dzielności indywidualnej i narodowej musimy zaważyć na losach, ugrunтовać byt i przyszłość narodu“.

Oto wskazówka, oto nakaz, idący do nas od trumny, której wieko zamknęło się nad jednym z najlepszych i najświatlejszych umysłów w Polsce współczesnej.

Pochylamy się nad tą trumną w uznaniu zasług człowieka i — zapamiętajmy...

Z. D.

Józef Milewski.

W Kijowie zmarł — jak donosiliśmy — Józef Milewski, znany polityk i ekonomista, dyrektor Banku Krajowego galicyjskiego. Rosjanie, uchodząc ze Lwowa, zabrali i Józefa Milewskiego w liczbie zakładników.

S. p. Józef Milewski urodził się w Poznaniu w r. 1859. Po odbyciu gruntownych studiów ekonomicznych w Krakowie, Berlinie i Lipsku, objął katedrę ekonomii politycznej i skarbowości na wszechznanej Jagiellońskiej. W r. 1906, powołany na stanowisko dyrektora Banku Krajowego we Lwowie, usunął się od wykładów, oddając się całkowicie praktycznej służbie publicznej.

W latach 1894 — 1900 posłował do parlamentu wiedeńskiego, od r. 1900 zaś sprawował godność posła na sejm krajowy. Biorąc udział czynny w sprawach obu tych ciał prawodawczych, s. p. Milewski potrafił zjednać szacunek powszechny dla swej wiedzy głębokiej i pracy nieopartej, której dowody oczywiste składał, czy to jako członek wielu komisji, czy to jako wieloletni referent budżetu.

S. p. Milewski położył również zasługi niezapomniane dla Towarzystw rolniczych: krakowskiego i lwowskiego. Milewski — ekonomista słynął jako doskonały znawca kwestji monetarnej, tej gałęzi wiedzy, która nie była u nas uwzględniana należycie.

Poza całym szeregiem prac samodzielnych w r. 1905 przystąpił wspólnie z s. p. Włodzimierzem Czerkaskim do wydawnictwa dzieła dwutomowego p. t. „Polityka ekonomiczna“. W dziele tem s. p. Milewski z sumiennością szczegółową i znanstwem gruntownym podjął się opracowania polityki monetarnej, kredytowej i agrarnej.

Z ziemi polskiej.

Warszawa.

Milicja zamiast Straży obywatelskiej.

Z dn. 1 Lutego Straż obywatelska przeszła pod zarządek władz niemieckich. Dotychczasowy komendant straży, p. Stanisław Popowski wydał wczoraj ostatni rozkaz dzienny, w którym między innymi wyraża gorące podziękowanie wszystkim swoim współpracownikom za ciężką ale zaszczytną troskę o bezpieczeństwo stolicy w czasie przejściowym.

Wobec kończącej się działalności straży obywatelskiej członkowie Sekcji tejże straży wyrażają za pośrednictwem komendanta gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy przystępi na się ciężkie obowiązki straży obywatelskiej i wykonywali je z całym po-

święceniem się a nieraz i z narażeniem własnego życia.

Korespondencja po polsku.

Pierwsze listy z części Królestwa Polskiego, okupowanego przez wojska austro-węgierskie, nadeszły już do Warszawy. Listy są pisane po polsku.

Korespondencja w języku polskim na próbę.

W Cesarsko-Niemieckim Urzędzie pocztowym w Warszawie są wywieszane następujące ogłoszenia:

Dla prywatnej publiczności w obrębie General-Gubernatorstwa Warszawskiego i do Niemiec, jest od dnia 1 lutego 1916 r. na próbę korespondencja w polskim języku dozwolona, lecz tylko na pocztówkach. Listy jak dotąd pisane być muszą po niemiecku.

„Kupiec“.

W Poznaniu od lat dziesięciu wychodzi dwutygodnik „Kupiec“, jako organ związku Towarzystw kupieckich, przemysłowych, kupców podróżujących i spółki fabrykantów.

W numerze drugim tego świetnie redagowanego pisma, poświęconego wyłącznie popieraniu swojskiego kupiectwa i przemysłu, pomieszczoną została odezwa „Do kupców i przemysłowców w Królestwie Polskiem“, w której redakcja zawiadamia czytelników o uzyskaniu debitu pocztowego dla tego pisma w kraju naszym i w konkluzji pisze:

„Łączność ekonomiczna Księstwa Poznańskiego z Królestwem oddawna była przedmiotem bacznej obserwacji w naszym piśmie, uważaliśmy bowiem za konieczne wyjść z ciasnych domowych zakątków i szukać zbytu dla naszych wyrobów w obszernych sąsiednich dzielnicach dawniej Polski, wzamian znów brać to, co tamtejszy przemysł wytwarza.

Obecnie, po usunięciu słupów granicznych, odżyły nadzieje nasze i do nowych zabiegów w wytkniętym kierunku jesteśmy zachęcani. Wprawdzie przemysł i handel w Królestwie skutkiem wypadków wojennych otrzymał dotkliwe cięgi, jednak powoli podnosi się z ruin i do nowego budzi życia.

W takiej przełomowej chwili każdy kupiec i przemysłowiec bierze do ręki pismo zawodowe i pilnie śledzi bieg spraw ekonomicznych i stan koniunktury handlowych. Dokładną informację znajduje w „Kupcu“, który jest od szeregu lat organem samodzielnego kupiectwa i związku fabrykantów, prócz tego organem związku towarzystw przemysłowych i związku kupców podróżujących.

Z przyszłym numerem otworzymy w „Kupcu“ osobny dział dla handlu i przemysłu w Król. Polskiem, spodziewając się że tamtejsi kupcy licznie zaprenumerują pismo nasze i tym sposobem bratnią dłoń nam podadzą oraz do pracy dla wspólnego dobra zachęcą“.

Spodziewamy się, że kupiectwo polskie skwapliwie skorzysta z tej okazji i licznie zapisze się w poczet czytelników tego pożytecznego pisma, żywo interesującego się — jak widzimy z kilku nadesłanych nam numerów próbnych — handlem i przemysłem naszym.

Niska cena — bo tylko 1.25 kop. na kwartał wynosząca — umożliwia otrzymywanie pisma nawet dla mniej zamożnych.

Abonować można na pocztach miejscowych, lub wprost z Administracji: „Kupiec“, Poznań (Posen O. 1.).

Polska Rada Narodowa

w Ameryce uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu wydać 15 tysięcy dolarów na rzecz ks. biskupa Cieplaka dla uchodźców z Królestwa Polskiego, znajdujących się w głębi Rosji, cierpiących przesadzającą nędzę i głód, do których Komitet szwajcarski dotrzeć nie może. O uchwale tej postanowiono zawiadomić Komitet Generalny w Wawie, któremu wysłano również 10 tysięcy dolarów.

Pisma polskie.

Jak donosi „Nowoje wremia“ w Rosji wychodzą obecnie następujące pisma polskie:

W Petersburgu: „Dziennik piotrogrodzki“ i 3 tygodniki: „Głos polski“, „Sprawa polska“ i „Sztandar“. W Moskwie dziennik: „Gazeta polska“ i tygodnik „Echo polskie“. W Kijowie „Dziennik kijowski“, tygodnik popularny „Lud Boży“ i dwutygodnik „Kłosa ukraińskie“. W Mińsku dwa dzienniki: „Nowy Kurjer litewski“ i „Pogoń“. W Odesie wreszcie „Tygodnik ocki“.

NA DOBIE.

...Było to około 20 lat wstecz. Grupa młodzieży, ożywiona iskrą bożą, postanowiła iść w lud z pochodnią oświaty. Jakkolwiek system szpiegowski był wydoskonalony, to jednak udało nam się omylić czujność „ochrani“.

...Pamiętam — izdehka robotnicza oświetlona lampą, a w niej 11 mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat — trzymających w spracowanych dłoniach elementarze Promyka...

...Pierwsza lekcja...
...Okolo roku trwała nauka, lecz rezultaty były wspaniałe. Ludzie ci rwali się do nauki i uczyli się gorąco...

...Jeden z nich raz zagadnął:
— Panie, dlaczego my wzrosliśmy i nie umiemy do tej pory czytać?

...Nim odpowiedziałem wyrwał się pomocnik mularski:
— Bo Polska przestała być państwem.

Niedawno spotkałem jednego z owych uczniów, który ze łzami w oczach dziękował mi, za naukę z przed 20 laty.

— Panie ostatni uciulany grosz oddałem na kursy dla analfabetów i dumny jestem, iż moi bracia uczyli się publicznie naszego języka. Panie! wszystko, da Bóg, przetrwamy. Ja dożyję tej chwili, że w Polsce analfabetów nie będzie. Niech Bóg błogosławi pracy w tym kierunku.

Jak się usztydzić tyfusu plamistego?

Szerząca się obecnie groźna choroba zakaźna, nadzwyczajnie zaraźliwa i niebezpieczna, zwłaszcza dla ludzi starszych po skończonych 50 latach życia, rozwija się zwłaszcza wśród luźności wadliwie odżywającej się i nadużywającej alkoholu.

Schoniska dla bezdomnych, zle, nieczysto utrzymywane lazarety, przepienione, nie należące wentylowane mieszkania, gdzie w najlepsze gospodaruje robactwo, są zwykłym siedliskiem tyfusu plamistego. Tyfus wysypkowy jest jeszcze więcej zaraźliwy, aniżeli tyfus brzuszny i ofiarą tej strasznej zarazy stają się często lekarze i osoby pielęgnujące chorego.

W ostatnich czasach w Warszawie zmarł dr. Mieczysław Halpern, młody, bardzo utalentowany lekarz i pisarz, zaraziwszy się tyfusem wysypkowym od chorego. Zarazek dotychczas zupełnie nieznaną znajduje się w pościeli i odzieży chorego, gdzie przechowuje się przez czas bardzo długi w stanie żywotności.

Niema u nas niestety kontroli nad sprzedawaną starą odzieżą, która przyczynia się w znacznym stopniu do szerzenia się chorób zakaźnych. Powinna ulegać ona dokładniej dezynfekcji w parze wod-

nej. Wszelkie szmaty i gałgany są również bardzo niebezpieczne i przenoszą często zarazę.

Jak dowiodły najnowsze poszukiwania licznych lekarzy niemieckich, głównym przenośnikiem zarazki tyfusu plamistego są pasorzyty na głowie i odzieży, które więc wszelkimi środkami tępić należy, a zwłaszcza naftaliną i sabadilla. W kuchni zachowywać należy skrupulatną czystość, tępić energicznie robactwo i trzymać pokarmy pod przykryciem. Ręce i odzież kucharki powinny być idealnie czyste, na co u nas, niestety, nie zwracają dostatecznej uwagi. Podłogę i sprzęty należy często szorować gorącą wodą z mydłem, a ściany dezynfekować. Bieliznę i pościel trzeba często zmieniać, trzepać i wystawiać na działanie światła słonecznego, które jest potężnym wrogiem bakterji. Mieszkanie należy często przewietrzać, przynajmniej dwa razy dziennie, nie obawiając się bynajmniej zaziębienia. Pokarmy powinny być świeże i czyste: tanich gatunków mięsa lepiej unikać.

Wielkie pole do działalności otwiera się tutaj dla Tow. higieny praktycznej im. Bolesława Prusa, przez szerzenie zasad czystości w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa, broszury, odczyty i kąpiele ludowe.

Dr. Wł. Chodecki.



Miód Naturalny

do sprzedania Dziewina 20 lewa of. II-gie piętra.

Akuszerka R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
UL. ANDRZEJA 39 m. 10
przyjmuje od 12 do 5 po południu

S. SCHAPIRO

KONSULENT PRAWNY
25 PIOTRKOWSKA 25

Zatwierdzona przez Rząd I-sza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych

artyści malarza Fiostra Szymańskiego z kursem dziennym wieczornym i Niedzielnym z udziałem pierwszorzędnych sił Artystycznych z programem Paryskiej Akademji Sztuk Pięknych mieści się w gmachu rządowym po Gimnazjum żeńskim ul. Średnia № 14.
Lekcje już są rozpoczęte. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły cały dzień.

Codziennie świeżo paloną KAWĘ

poleca tanio
Teodor Wagner ul. Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

II-gie Polskie Gimnazjum Filologiczne

Placowa 13.

Placowa 13.

Podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów uczniów, że zapisy nowych kandydatów kończą się 31 stycznia r. b. i nowe podania w roku szkolnym 1915/1916, uwzględniane nie będą.

„OPTIQUE PARISIENNE“

PIOTRKOWSKA 15

PIOTRKOWSKA 15

Od dziś dnia, 1-go Lutego, do dnia 8-go Lutego 1916-go roku włącznie.
demonstrowany będzie wspaniały dramat detektywny

demonstrowany będzie wspaniały dramat detektywny

„CIEŃ NOCY“

w 6-ciu wielkich częściach, w głównej roli detektyw BROWN.

UWAGA! Obraz ten cieszył się w miastach stołecznych wielkim powodzeniem z powodu tego kasa będzie czynna codziennie od godziny 3-jej po południu.

BIURO OGŁOSZEN „MERKUR“, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 92.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące poboru podatków stemplowych w okręgu Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Przedmiot podatku stemplowego.

1. Dokumenty wymienione w załączonej taryfie podlegają oznaczeniom w niej opłatom stemplowym.

2. Opłacie stemplowej podlegają dokumenty podpisane nazwiskiem lub firmą wystawcy.

§ 2.

Stosunek zagranicy do kraju.

Opłacie stemplowej podlegają dokumenty wystawione w okręgu administracji, jakoteż dokumenty wystawione po za granicami tegoż okręgu, o ile dotyczą przedmiotów znajdujących się w okręgu lub o ile interesy, których dokumenty te dotyczą mają być załatwione w okręgu administracji.

§ 3.

Ogólne zasady obowiązku opłaty stemplowej.

1. Obowiązek opłaty stemplowej od dokumentu stosuje się do jego treści.
2. Obowiązku zapłacenia opłaty stemplowej nie zmienia dodanie warunków, zniesienie lub zaniechanie interesu.

§ 4.

Zwolnienia od podatku stemplowego.

I. Od podatku stemplowego są zwolnieni:

1. Skarb Państwa Niemieckiego i państw związkowych,
2. wszystkie władze wojskowe i cywilne w obszarach kraju nieprzyjacielskiego, zajętych przez Niemców,
3. kościoły,
4. szkoły publiczne i uniwersytety,
5. zakłady dobroczynne,
6. dokumenty sporządzone wyłącznie lub przeważnie w interesie publicznym,
7. dokumenty i sprawy dotyczące wywłaszczenia.

II. Jeżeli jedna ze stron zawierających umowę wolną jest od podatku stemplowego, natenczas redukuje się opłata stempla do połowy.

§ 5.

Stwierdzenie wartości aktu.

1. Dla podatku stemplowego bierze się jako podstawę wartość realną aktu w chwili podpisania takowego.

2. Przy dostawach, których wartość nie jest ustalona, należy obliczać stempel podług najwyższego szacunku.

3. Przy użytkowaniu lub świadczeniach na czas nieznaczony uważana jest jako wartość kwota roczna pomnożona przez 12 i pół.

§ 6.

Opodatkowanie kilku dokumentów wystawionych w sprawie jednego przedmiotu.

1. Jeżeli w sprawie jednego przedmiotu kilka dokumentów tej samej treści jest

wystawionych, natenczas używa się stempla tylko do głównego aktu; reszta dokumentów podlega opłacie podług taryfy „duplikaty”.

2. Przy aktach rejentalnych używa się stempla na oryginale; jeżeli oryginał pozostaje u rejenta, natenczas pierwsza kopia jest wolna od stempla, o ile oznaczona jest jako pierwsza i znajduje się na niej poświadczenie co do wysokości stempla użytego do oryginału.

§ 7.

Opodatkowanie kilku w tym samym dokumencie zawartych przedmiotów.

1. Jeżeli dokument zawiera rozmaite interesy, podlegające opodatkowaniu, natenczas należność za stempel oblicza się dla każdego interesu osobno.

2. Jeżeli w jednym dokumencie dotyczącym kilku przedmiotów, które podlegają różnym taryfom podatkowym, należność umówiona jest w kwocie ryczałtowej bez podania poszczególnych wartości każdego przedmiotu, natenczas zastosowuje się dla obliczenia stempla najwyższą taryfę, o ile wystawcy dokumentu nie przedstawią dodatkowo wartości pojedynczych przedmiotów w podanych w § 11 i 12 terminach.

§ 8.

Najniższy podatek stemplowy i jego stopniowanie.

Minimalna opłata stemplowa wynosi 10 fen. i podnosi się stopniowo po 10 fen. do 150 M. a powyżej 150 M. po 0.50 M.; przewyżki zaokrągla się do najbliższej wyższej kwoty dzielącej się przez 10 lub 50.

§ 9.

Obowiązek płacenia podatku stemplowego.

1. Do płacenia podatku stemplowego są obowiązani:

- a) przy aktach sporządzonych przez władzę, urzędników, oraz rejentów, udzieleniu wygotowań, odpisów, poświadczeń lub zezwoleń, ci, na których żądanie powyższe dokumenty zostały sporządzone lub wydane;
- b) przy jednostronnych zobowiązaniach i deklaracjach, ci, którzy wystawili dokumenty;
- c) przy umowach i przy wekslach wszyscy uczestnicy.

2. Jeżeli więcej osób obowiązanych jest do opłaty podatku stemplowego, natenczas odpowiadają wszyscy jako dłużnicy solidarni.

§ 10.

Wypełnianie obowiązku stemplowego.

Obowiązek stemplowy wypełnia się:
a) przez użycie marek stemplowych,
b) przez płacenie gotówką z dołączeniem do kosztów sądowych.

§ 11.

Czas użycia stempla przy sprawach podjętych przez władze i urzędników.

Władze i urzędnicy nie wyłączając rejentów są obowiązani przy wszystkich przez nich podjętych czynnościach, aktach, wygotowaniach, kopiach, poświadczeniach i pozwoleniach wszelkiego rodzaju, do użycia stempla przed ich wręczeniem, najpóźniej jednak w ciągu trzech tygodni od daty wystawienia aktu. Jeżeli w tym terminie opłata stemplowa nie będzie wniesiona, należy użyć środków przymusowych.

§ 12.

Czas użycia stempla przy czynnościach osób prywatnych.

1. Przy sprawach osób prywatnych należy wnieść opłatę stemplową:

- a) przy dokumentach, do których wystawcy sami mogą użyć marek stemplowych (własnoręczne testamenty, czeki i weksle) przed ich wręczeniem, lecz najpóźniej w ciągu trzech tygodni od daty wystawienia.
- b) przy dokumentach wystawionych zagranicą, które w kraju mają być użyte przed ich użyciem; zaś przy zagranicznych wekslach, zanim zostaną wydane z rąk tutejszego mieszkańca;
- c) we wszystkich innych wypadkach musi wystawca uiścić opłatę stemplową w ciągu trzech tygodni od daty wystawienia.

2. Każdy właściciel lub okaziciel dokumentu podlegającego opłacie stemplowej, który ma interes w użyciu takowego, powinien opłacić odpowiedni stempel w ciągu trzech tygodni od daty jego otrzymania.

3. Przy aktach, które dopiero przez zatwierdzenie przez władzę lub osobę trzecią otrzymują moc prawną, rozpoczyna się dla wystawcy obowiązek użycia stempla z upływem dnia, w którym dowiedział się o zezwoleniu lub uznaniu.

§ 13.

Ustanowienie kar pieniężnych.

1. Kto wykrocza przeciwko przepisom dotyczącym obowiązku płacenia podatku stemplowego, podlega grzywnie wysokości pięciokrotnej należności stemplowej, nie mniejszej jednak jak 5 M.

2. Jeżeli wykroczenie dotyczy ustępu taryfy „czeki” natenczas grzywna wynosi 5 M. od każdego czeku.

3. Jeżeli wykroczenie dotyczy ustępu taryfy „weksle” natenczas każdy uczestnik wekslu podlega grzywnie równąjącej się 50-krotnej należności stemplowej.

4. Przy towarzystwach akcyjnych lub udziałowych podlegają grzywnom członkowie zarządu, a przy towarzystwach handlowych stowarzyszeń tylko do jednokrotnej

wysokości grzywny, lecz przy odpowiedzialności pojedynczych stowarzyszonych, jako dłużników solidarnych.

5. Jeżeli się wykaże, iż defraudacyi stemplowej nie popełniono, natenczas ustanowić można w miejsce ustanowionych kar pieniężnych karę porządkową do wysokości 500 M.

§ 14.

Zwroty i zażalenia.

Szef administracji rozstrzyga ostatecznie z wykluczeniem drogi sądowej wnioski o zwrot opłat stemplowych jakoteż zażalenia we wszystkich sprawach stemplowych.

§ 15.

Obniżenie opłat stemplowych ze względów słuszności.

Szefowi administracji przysługuje prawo zwalniania od obowiązku opłacenia stempla lub obniżenia opłaty stemplowej ze względów słuszności.

§ 16.

Postanowienia przejściowe.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 grudnia 1915 r.

Szef administracji wydaje przepisy o wykonaniu powyższego rozporządzenia, oraz o zastosowaniu odnośnej taryfy.

Warszawa, dn. 24 listopada 1915 r.

Jenerał-Gubernator
podp.: v. Beseler.

Powyższe rozporządzenie podaje do wiadomości, zwracając przedewszystkiem uwagę na § 13 przepisów karnych. Poniżej podana taryfa stemplowa wykazuje, które akta powinności stemplowej podlegają. Potrzebne marki stemplowe za natychmiastową zapłatą nabywać można:

Przy głównej Kasie Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji, Promenada 14, 1-sze piętro.

Przy Kasie sądu okręgowego, Pańska Nr. 115.

Przy urzędzie hipotecznym, Średnia 19.

Przy justycjarzucosztwie I Mikołajewska 3—5.

Przy Magistracie, Tomaszów.

Przy Magistracie, Zgierz.

Oprócz tego od 15 lutego przy Głównej Kasie miejskiej Magistratu w Łodzi, Nowy Rynek, gmach Magistratu.

Akta urzędowe i t. d., które po 1 grudnia wystawione zostały, podlegają opodatkowaniu.

Wzywam wszystkich, posiadających w myśl niniejszego rozporządzenia, odnośne dokumenty i t. d., aby naznaczony stempel w przeciągu 4-eh tygodni wykupili.

Przekroczenia, które przez rewizora będą kontrolowane, podlegają ukaraniu.
Łódź, dn. 29 stycznia 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Taryfa stemplowa.

Nr. biż.	Przedmiot opodatkowania	Stopa podatkowa od stu		Obliczenie podatku	Nr. biż.	Przedmiot opodatkowania	Stopa podatkowa od stu		Obliczenie podatku
		M.	Pf.				M.	Pf.	
1.	Odstąpienie praw i wierzytelności	1/2		Wartości wzajemnego świadczenia, albo jeżeli takowa w akcie nie jest wymieniona, kwota nominalna wierzytelności albo wartości odstąpionego prawa	5.	b) kopii dokumentów podlegających opłacie stemplowej	3	—	od każdego arkusza
	jeżeli nie można oszacować wartości odstąpionego prawa	3	—		6.	c) tłumaczeń z obcych języków	3	—	
2.	Wygotowanie aktów urzędów i urzędników włącznie rejentów, o ile inna taryfa nie może być zastosowana	3	—		7.	Poręczenia; (patrz zabezpieczenie praw).			
3.	Zwolnione są wystawione przez sąd wygotowania na zasadzie aktów procesowych.					Duplikaty dokumentów podlegających opłacie stemplowej — jednakże opłata za duplikat nie może być wyższą jak stempel za oryginał.	3	—	
4.	Wyciągi z ksiąg handlowych	3	—			Zatwierdzenia:			
	Uwierzytelnienia:					a) zakładania fabryk i innych przemysłowych przedsiębiorstw, jeżeli koszta zakładu szacunkowo nie przewyższają:			
	a) podpisów (patrz świadectwa)					3 000 M.	5	—	
						5 000 „	10	—	
						10 000 „	20	—	
						20 000 „	40	—	
						50 000 „	100	—	
						100 000 „	200	—	
						przy wyższym nakładzie kosztów za każde 5 000 M.— 100 M. więcej.			

Nr. bieg.	Przedmiot opodatkowania	Stoпа podatkowa			Obliczenie podatku	Nr. bieg.	Przedmiot opodatkowania	Stoпа podatkowa			Obliczenie podatku
		od stu	M.	Pf.				od stu	M.	Pf.	
8.	b) prowadzenia interesu hurtowego albo bankierskiego, albo innych opłacających patent I klasy	30	—	—	oblicza się cena kupna doliczając wartość wymówionych świadczeń i zastrzeżeń użytkownika jak powyżej ceny kupna	16.	Mandaty karne władz zarządu	3	—	—	Stempel będzie obliczony tylko od wartości tych przedmiotów oddanych w zamian, które większą wartość przedstawiają
	c) na prowadzenie interesów opłacających patent II klasy	5	—	—		17.	Kontrakty zamiany patrz kontrakty kupna	—	—	—	
	d) tychże z patentem III klasy	3	—	—		18.	Testamenty (dobrowolne rozporządzenia na wypadek śmierci)	—	—	—	
	e) " " IV "	1	—	—			1. Przy wartości do 1 000 M.	3	—	—	
	f) dla prowadzenia szynków:	—	—	—			" " " 5 000 "	5	—	—	
	I klasy	20	—	—			" " " 10 000 "	10	—	—	
	II "	15	—	—			" " " 20 000 "	20	—	—	
	III "	10	—	—		" " " 50 000 "	40	—	—		
	dla prowadzenia piwiarni IV klasy	5	—	—		" " " 100 000 "	60	—	—		
	" " " 300 000 "	—	—	—		" " " więcej 300 000 M.	80	—	—		
" " " "	—	—	—	2. Przy rozporządzeniach nie mających wartości majątkowej	100	—	—				
8.	Umowy kupna i sądowe licytacje:	—	—	—	19.	Ugody	1/2	—	—	za czas trwania premji ubezpieczeniowej. Przy ubezpieczeniach z nieokreślonym terminem przyjmować należy 12 1/2 krotnie opodatkowanie wartości premji rocznej licząc ogólny wpływ z licytacji po odciążeniu kosztów	
a) od nieruchomości w kraju (gruntu) albo praw, które odpowiadają posiadaniu nieruchomości	5	—	—	Ugody	3	—	—				
Po za stemplem żadne inne rządowe podatki nie są wymagalne.	—	—	—	Wolne od stempla są ugody przy procesach, które zostały działane do sądowego protokołu. Jeżeli wartość przedmiotu nie daje się oszacować	3	—	—				
b) od ruchomych przedmiotów wszelkiego rodzaju	1/2	—	—	20.	Czynności sądowe lub rejentalne, które zastępują dokument podlegają opodatkowaniu, wyznaczonemu według taryfy dla dokumentu, w każdym razie najmniej	3	—	—			
Obniżenia i zwolnienia.					21.	Umowy zabezpieczeniowe, polisy dla różnego rodzaju ubezpieczenia, jakoteż przedłużenia istniejących umów ubezpieczeniowych	1/2	—	—		
a) umowy o dostawę towarów, w celach kupieckich lub fabrycznych, albo dla bezpośredniego użytku w własnym zawodzie	1/10	—	—	22.	Protokoły licytacji wartości ruchomych	1/2	—	—			
b) umowy o sprzedaży rzeczy ruchomych i nieruchomości od rodziców dla dzieci i ich potomków	wołne	—	—	23.	Umowy: dotyczące przedmiotów prawnie - majątkowych, kontraktów służbowych i robotniczych, jeżeli inne miejsce taryfy nie ma zastosowania	3	—	—			
9.	Umowy o dostawach stemplują się jak umowy kupna rzeczy ruchomych.	—	—	—	a) układy o nauce w rzemiośle b) umowy dotyczące służby i robotników (robocizna, zasługi) które sumy 2000 M. za rok nie przekraczają.	—	—	—			
10.	Umowy najmu i dzierżawy:	—	—	—	24.	Pełnomocnictwa, upoważnienia i zlecenia do działania inieniem mocodawcy jeżeli przedmiot nie przekracza 1 000 M.	1	50	—		
1. Dotyczące położonych w kraju nieruchomości, a także przedłużenie tych umów których roczne komorne albo dzierżawa wynoszą nie więcej jak	—	—	—	od najmu albo dzierżawy Stempel oblicza się podług umówionego czasu trwania umowy, przy umowach na czas nieograniczony, przyjmuje się do opodatkowania jako podstawę jednoroczne trwanie umowy	nie przekracza 3 000 "	3	—	—			
500 M.	3/10	—	—	25.	Weksle: (miejscowe, zagraniczne, własne i traty)	—	20	—			
więcej jak 500 do 1 000 "	3/10	—	—	do 200 M. do 400 "	—	40	—	—			
" " 1 000 — 2 000 "	4/10	—	—	" 400 " " 600 "	—	60	—	—			
" " 2 000 — 4 000 "	6/10	—	—	" 600 " " 800 "	—	80	—	—			
" " 4 000 — 6 000 "	8/10	—	—	" 800 " " 1 000 "	1	—	—	—			
" " 6 000 — 8 000 "	1	—	—	za każde następne tysiąc	1	—	—	—			
" " 8 000 — 10 000 "	1 1/2	—	—	Jeżeli termin płatności wekslowej jest dalszy jak trzy miesiące od daty wystawienia to pobiera się podwójną opłatę stemplową.	—	—	—	—			
" " 10 000 — 12 000 "	1 1/2	—	—	26.	Protest wekslowy do 1 000 M.	1	50	—			
" " 12 000 — 14 000 "	1 3/10	—	—	więcej aniżeli 1 000 "	3	—	—	—			
" " 14 000 — 16 000 "	1 3/10	—	—	27.	Umowy dotyczące budowy nieruchomości (kontrakty budowlane)	1/2	—	—	sumy budowlanej		
" " 16 000 — 18 000 "	1 3/10	—	—	28.	Świadcstwa (zaświadczenia), które zostały wystawione przez władzę i urzędników włącznie rejentów w sprawach cywilnych, jakoteż poświadczenia podpisów przez władzę, urzędników i rejentów	3	—	—			
" " 18 000 — 20 000 "	1 3/10	—	—	Zwolnione są: a) świadectwa prowadzenia się b) świadectwa ubóstwa.	—	—	—	—			
" " 20 000 — — "	2	—	—	2.	Umowy o najmie i dzierżawie nieruchomości do 1 000 M.	2/10	—	—			
2. Umowy o najmie i dzierżawie nieruchomości	—	—	—	wyżej 1 000 "	1/2	—	—	—			
do 1 000 M.	2/10	—	—	11.	Kwity od należności pochodzących z pożyczek, a także od takich które do księgi hipotecznej wniesione zostały	1/10	—	—	wysokości należności		
wyżej 1 000 "	1/2	—	—	12.	Czeki	—	10	—	od każdego czeku		
11.	Kwity od należności pochodzących z pożyczek, a także od takich które do księgi hipotecznej wniesione zostały	1/10	—	—	13.	Darowizny na korzyść osób prywatnych wyżej 100 M.	1/2	—	—	wartości darowizny	
12.	Czeki	—	10	—	najmniej jednak	1	50	—	—		
13.	Darowizny na korzyść osób prywatnych wyżej 100 M.	1/2	—	—	14.	Zwolnienie od zobowiązań	—	—	—	—	
14.	Zwolnienie od zobowiązań	—	—	—	a) osobistych nie zapewnionych przez zastaw ruchomych lub nieruchomości przedmiotów	1/10	—	—	wysokości długu		
a) osobistych nie zapewnionych przez zastaw ruchomych lub nieruchomości przedmiotów	1/10	—	—	—	b) hipotecznych przez zastaw nieruchomości zapewnionych:	—	—	—	—		
b) hipotecznych przez zastaw nieruchomości zapewnionych:	—	—	—	—	do 300 M.	2/10	—	—	—		
do 300 M.	2/10	—	—	—	wyżej 300 "	1/2	—	—	—		
wyżej 300 "	1/2	—	—	—	15.	Zabezpieczenie praw:	—	—	—	—	
15.	Zabezpieczenie praw:	—	—	—	(poręczenia, zastawy) jeżeli wartość zapewnionych praw	—	—	—	—		
(poręczenia, zastawy) jeżeli wartość zapewnionych praw	—	—	—	—	nie przewyższa 100 M.	—	50	—	—		
nie przewyższa 100 M.	—	—	—	—	" " 500 "	1	50	—	—		
" " 500 "	1	50	—	—	" " 1 000 "	3	—	—	—		
" " 1 000 "	3	—	—	—	" " 5 000 "	5	—	—	—		
" " 5 000 "	5	—	—	—	przy wyższej sumie	10	—	—	—		
przy wyższej sumie	10	—	—	—	jeżeli wartości zapewnionego prawa nie można oszacować	3	—	—	—		
jeżeli wartości zapewnionego prawa nie można oszacować	3	—	—	—	Jeżeli zapewnienie nastąpiło na mocy innego dokumentu, opłaca się powyższe kwoty, wszelako nigdy więcej jak przy dokumencie właściwym.	—	—	—	—		
Jeżeli zapewnienie nastąpiło na mocy innego dokumentu, opłaca się powyższe kwoty, wszelako nigdy więcej jak przy dokumencie właściwym.	—	—	—	—		—	—	—	—		